

PIĄTEK-PONIEDZIAŁEK
6-8 MAJA 2022

Redaktor wydania:
Agnieszka Mazuś
Cena 3,80 zł
(w tym 8% VAT)
Rok XXVIII Nr 87 (7306)
ISSN 2353-6926
NR INDEKSU 348325



MAGAZYN Dziennik WSCHODNI

Sztukmistrz z kolodionu

Próbujemy cofnąć się w czasie. Z pomocą ludzi, kostiumów i rekwizytów przenieść się w tamten czas – rozmowa z Tomaszem Wójcickim „Sweetkiem”

2
MAGAZYN

Co się kryje w śmietniku?

Odpady zmieszane stanowiły prawie połowę wszystkich odpadów zbieranych w zeszłym roku z terenu Lublina



7
MAGAZYN

Wiktor walczy

Kiedy Wiktor był mały, myślał, że musi urosnąć i że jak będzie już w wieku starszego o 4 lata brata, to wyzdrowieje. Później uświadomił sobie, że to jednak tak nie działa – mówi mam chłopca Monika Caban z Jawidza



2-3
MAGAZYN

Wojna, ucieczka, matura

MATURA 2022 Andrzej Czernicki pochodzi z Kijowa. Bezpieczne schronienie przed wojną jego rodzina znalazła w Lublinie. Na przygotowanie do polskiej matury nastolatek miał niespełna miesiąc. Dał radę? Jest przekonany, że tak, bo swoją przyszłość wiąże z Polską

Agnieszka Kasperska

Na pewno początek kwietnia. Jaka to była data, tego Andrzej dokładnie nie pamięta. Wszystko działo się bardzo szybko.

– Wszyscy bali się, że wybuchnie wojna. Był taki plan, że jeśli będzie działo się coś złego to polecę z kolegą do Hiszpanii. Nic z tego nie wyszło, bo bardzo szybko zamknięto niebo i nie było lotów, ale wiedzieliśmy, że mama ma plan ucieczki do Lublina – opowiada chłopak.

Dlaczego Lublin? To rodzinne miasto jego taty, który 30 lat temu wyjechał z Polski i osiadł na Ukrainie. Tam założył rodzinę.

– Za tatą rozmawiam w domu po polsku, a z mamą po ukraińsku i rosyjsku – opowiada Andrzej. Mówi płynnie. Obcego akcentu nie słychać. – Pamiętam, że to był czwartek. Położyłem się koło 1 w nocy, a już o 5 rano mama obudziła mnie i kazała szybko się zbierać. Nerwowe bieganie, pakowanie w ekspresowym tempie. Tata został w Ukrainie, a my już o godz. 5.30 wyjechaliśmy z mamą i młodszym bratem. Jechaliśmy prawie 24 godziny. W Lublinie byliśmy drugiego dnia o 6 rano.



W ostatnich chwilach

Dla rodziny oczywiste było, że synowie muszą się uczyć. Wojna nie jest usprawiedliwieniem na objanie się. Młodszy trafił do siódmej klasy jednej z lubelskich podstawówek. Starszy chciał do „Staszica”, bo tą szkołę kończył jego tata.

– Tak naprawdę to miałem chodzić do liceum jako wolny

słuchacz, ale kiedy przyszedłem do pana dyrektora i porozmawialiśmy to uznano, że mogę trafić do ostatniej klasy i zrobić maturę – opowiada Andrzej.

– Czasu było bardzo mało, bo uczeń trafił do nas dosłownie na chwilę przed ostatnim dniem składania deklaracji o przystąpieniu do egzaminu. Na szczęście się udało.

Wszystko dzięki pomocy wielu osób, które nam w tej sprawie sprzyjały – nie ukrywa Stanisław Stoń, dyrektor I LO im. Stanisława Staszica w Lublinie.

Jak Andrzejowi poszedł egzamin? Najtrudniejszy był język polski, bo nie zna przecież polskich lektur. Na zmierzenie się z „Panem Tadeuszem” nie zdecydowa-

wał się. Wybrał drugi temat wypracowania. Pisał o tym, kiedy relacja z drugim człowiekiem staje się źródłem szczęścia.

Matura polska a ukraińska

– Jestem pewny, że poszło mi bardzo dobrze – nie ukrywa Andrzej. – U nas egzamin pisze się w 11. klasie i jest znacznie trudniejszy niż

Nastolatki marzą się studia na Politechnice Warszawskiej. – Nawet gdyby nie było wojny to taki miałem plan. Chciałbym zostać w Polsce – mówi.

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

polska matura. Np. z języka ukraińskiego wymaganych jest bardzo dużo zasad ortograficznych. W Polsce najważniejsze jest czytanie ze zrozumieniem i wypracowanie. To łatwiejsze i ciekawsze.

Inna jest też matura z matematyki. W 11. klasie w Ukrainie uczniowie uczą się już matematyki wyższej, ale nie omawiają wcześniej tak szczegółowo jak u nas np. zadań na prawdopodobieństwo, których na egzaminie jest sporo.

– Miałem to szczęście, że trafiłem do „Staszica”. Tu bardzo dobrze uczą, więc zdążyłem się przygotować. Jestem bardzo wdzięczny nauczycielom z matematyki, fizyki, polskiego i angielskiego oraz panu dyrektorowi, bo przez ten miesiąc nauki zrobili dla mnie bardzo dużo – podkreśla chłopak. – Teraz czeka mnie pisemny z angielskiego i rozszerzenia z matematyki i fizyki.

Nowa fucha radnej z PiS

DZIAŁ KADR By objąć mandat radnej sejmiku województwa musiała zrezygnować z dyrektorskiej posady w marszałkowskiej instytucji. Magdalena Filipek-Sobczak znalazła właśnie nową pracę. W państwowej spółce

Tomasz Maciuszczak

Magdalena Filipek-Sobczak w wyborach samorządowych w 2018 startowała do sejmiku województwa z listy Prawa i Sprawiedliwości. Zdobyła 9157 głosów, co było pierwszym wynikiem „pod kreską” i to właśnie jej przypadł w udziale mandat wygaszony po śmierci radnego Zdzisława Podkańskiego w lutym tego roku.

Działaczka PiS zdecydowała się go przyjąć.

– Decyzja nie była łatwa, ale czułam, że nie mogę zawieść swoich wyborców. Startując w wyborach samorządowych chciałam zostać radną i nie mogłam postąpić inaczej – tłumaczyła nam tuż przed ślubowaniem, które złożyła 28 marca.

By objąć mandat Filipek-Sobczak zgodnie z przepisami musiała jednak zrezygnować z pracy w podległej

marszałkowi województwa Lubelskiej Agencji Wspierania Przedsiębiorczości, gdzie od września 2020 roku pełniła funkcję dyrektora. Na czas pełnienia funkcji radnej wzięła bezpłatny urlop.

Nowej posady nie szukała długo. Zaledwie kilka dni po zaprzysiężeniu została zastępcą dyrektora Departamentu Inwestycji w mającej siedzibę w Lublinie państwowej spółce PGE Dystrybucja.

W nowym miejscu pracuje od 1 kwietnia.

Zapytaliśmy spółkę o kompetencje, jakie zdecydowały o powierzeniu radnej dyrektorskiego stanowiska. Wczoraj nie otrzymaliśmy odpowiedzi. Sama zainteresowana nie chciała komentować swojego zatrudnienia tłumacząc, że nie jest do tego upoważniona.

Z oświadczenia majątkowego, jakie Magdalena Filipek-Sobczak opublikowała

po objęciu mandatu radnej wynika, że przez niespełna trzy miesiące tego roku jako szefowa LAMP zarobiła nieco ponad 52 tys. zł brutto, co daje ok. 17,5 tys. zł miesięcznie. Działaczka może też liczyć na dodatkowe zarobki w radzie nadzorczej Opolskiego Przedsiębiorstwa Komunalnego (burmistrzem Opola Lubelskiego jest Sławomir Plis, szef tamtejszych struktur Prawa i Sprawiedliwości). W skali roku to ok. 10 tys. zł.



Filipek-Sobczak Sama nie chciała komentować swojego zatrudnienia. Tłumaczyła, że nie jest do tego upoważniona.

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ ARCHIWUM

PRZEGLĄD TYGODNIA

SANATORIUM Donald Tusk po 12 latach przypomniał sobie, że istnieje coś takiego jak Lubelskie. Na spotkanie z nim w Lublinie przyszło około 300 osób. W Lubelskim Centrum Konferencyjnym pojawili się parlamentarzyści, radni, działacze i zwolennicy Platformy. Wśród tych ostatnich przeważały osoby w średnim i starszym wieku, a młodzież można było policzyć na palcach dwóch rąk.

To prawie jak zlot Krajowej Partii Emerytów i Rencistów

RYNEK NIERUCHOMOŚCI Liczyli, liczyli i się przeliczyli. Budimex, doceniany i dopłacany przez Ratusz wykonawca epokowych budów w Lublinie, od pl. Litewskiego przez Park Ludowy po Dworzec Metropolitalny, ogłosił, że nie jest w stanie za 82 mln PLN zburzyć starego biurowca i postawić nowej siedziby dla kilkuset urzędników, bo zabraknie mu na to skromne 20 mln zł.

O, jakże nam przykro. Ale może jakiś kolega Pana Prezydenta ma akurat coś na wynajem?

PRZECIEKI Jak już jesteśmy przy rachunkach, to mamy przecieki z matury z matematyki z poziomu rozszerzonego. Jedno z zdań nawiązuje do słynnego raportu NIK o zieleni w miastach: „Pokrycie Lublina miejscowymi planami zagospodarowania przestrzennego po 12 latach kadencji prezydenta wynosi 55 proc. **Oblicz, ile jeszcze potrzeba kadencji prezydenta, by całe miasto było pokryte takimi planami**”.

RAZ DWA TRZY NACZELNYM BĘDZIESZ TY Do niedawne byliśmy przekonani, że redaktorką naczelną ulubionej lokalnej gazety Polaków Kuriera Lubelskiego (wydawnictwo Paliwa i Smary) jest Sylwia Szewc-Koryszko, którą ostatnio w pisaniu piątkowych felietonów usiłuje zastąpić red. Wojciech Pokora, ale wydanie sprzed tygodnia zbiło nas nieco z pantałyku: w miejscu zarezerwowanym zwyczajowo dla naczelnego Pokory można było wpisać sobie dowolne imię i nazwisko. Np. Daniel Obajtek

ZAROBIENI Marszałek Jarosław Stawiarski i wicemarszałek Michał Mulawa (obaj PiS) tak się włączyli w pomoc Ukrainie, że aż wspomniany tu już dzisiaj Kurier Lubelski wydał o nich i ich trudzie specjalne bezpłatne wydanie, by radosna nowina mogła popłynąć w świat. Na zdjęciach możemy zatem zobaczyć, jak osobiście doglądają punktów recepcyjnych (marszałek) albo dźwigają pudła z pomocą (wicemarszałek).

I zapewne zupełnie przez przypadek Urząd Marszałkowski Województwa Lubelskiego jest partnerem tego wiekopomnego wydania

RANKING Na liście 34 najbardziej poważanych przez Polaków zawodów dziennikarze są na 24. miejscu, ex aequo z niewykwalfikowanymi robotnikami budowlanymi (36 proc. wskazań). Ale tacy np. radni (wyłącznie w celach obrazowych możemy wymienić w tym gronie np. bogobojnego Tomasza Pituchę czy waleczną Annę Ryfkę) mają zaledwie 20 proc. zaufania, poseł na Sejm (np. Przemysław Czarnek czy Marta Wcisło) – uciulali raptem 19 proc. społecznej akceptacji, a działacz partii politycznej (np. wiceprzewodniczący PO w Lubelskiem) – skromniutkie 17 proc.

Pismaki góra!
(KW)

Tusk: O takie wartości jak wolność trzeba się bić

POLITYKA Drugiego dnia wizyty w naszym regionie przewodniczący Platformy Obywatelskiej Donald Tusk spotkał się m.in. z lubelskimi studentami. Padły pytania o wspomnienia z kampanii prezydenckiej w 2005 roku, przemoc w sferze publicznej i legalizację marihuany

Tomasz Maciuszczak

Dwudniowy pobyt szefa PO na Lubelszczyźnie był jego pierwszą wizytą w naszym regionie od 2010 roku, gdy pełnił jeszcze funkcję premiera. W środę był przewodniczącym Rady Europejskiej odwiedził Międzyrzec Podlaski i Łęczną, a po południu spotkał się z mieszkańcami Lublina w Lubelskim Centrum Konferencyjnym. Na czwartek zaplanowano m.in. spotkanie na Wydziale Ekonomicznym UMCS.

Swoją blisko półgodzinny wykład Tusk poświęcił głównie wojnie w Ukrainie. Podkreślał, że nie jest to tylko bohaterska walka Ukrainy o suwerenność, ale „konfrontacja dwóch światów wartości”.

– O takie wartości jak wolność trzeba też się bić, kiedy jest taka potrzeba. Jak nie masz gotowości, żeby się bić o swoją wolność, to prędzej czy później ktoś ci ją nieuchronnie zabierze. Dlatego z gorącym przekonaniem namawiam was, zwłaszcza młodych, żebyście unikali przemocy jak tylko się da i wierzyli, że pokój może być trwałym zjawiskiem, ale jak ktoś przyjdzie i będzie chciał wam zabrać wolność, żebyście zawsze byli gotowi się bronić – mówił Donald Tusk do studentów.

Był też czas na pytania. Jeden z uczestników spotkania nawiązując do słów polityka o wolności przypomniał jego wypowiedź sprzed lat, w której przekonywał, że jest przeciwnikiem legalizacji marihuany.



Swoją blisko półgodzinny wykład Tusk poświęcił głównie wojnie w Ukrainie. Podkreślał, że nie jest to tylko bohaterska walka Ukrainy o suwerenność, ale „konfrontacja dwóch światów wartości”

FOT. PIOTR MICHAŁSKI

– Wiem, że mój pogląd nie spodoba się wielu osobom, nie jestem zwolennikiem legalizacji narkotyków – mówi dziś szef PO, ale zaznacza: – Nie jestem też zwolennikiem tego, żeby jak ktoś ma ze sobą skręta czy dwa gramy, powinien pójść do więzienia. To byłoby absurdalne. Karanie

kogoś, kto ewidentnie nie jest dilerem i nie handluje twardymi narkotykami, wydaje mi się złą praktyką.

Inny ze studentów pytał o wspomnienia z kampanii prezydenckiej w 2005 roku. Były premier nazwał ją „przykrym doświadczeniem”.

– To był moment, w którym zaczęła się cała ta epopeja „Tusk - Niemiec”. Jeśli dzisiaj mam o coś do siebie szczególnie żal, to o to, że nie umiałem w precyzyjny sposób opisać „dziadka z Wehrmachtu”, tak naprawdę bohatera tamtych

czasów – mówił. Przyznał też, że tamta kampania była dla niego nauką. – Przegrałem, bo byłem za mało pewny swoich racji.

Na pytanie o przemoc obecną w sferze publicznej Donald Tusk nawiązał do działalności publicznej telewizji, której zarzucił „permanenne przestępstwo”.

– Jeśli o polityku X telewizja publiczna powtarza od rana do wieczora, że jest zdrajcą albo zabójcą, to nie trzeba czekać na jakiegoś wariata. Normalny człowiek też powinien chcieć wyeliminować kogoś takiego, jeśli taki ktoś rzeczywiście jest zdrajcą i zabójcą i chodzi sobie po ulicy – mówił polityk.

Prorosyjskie napisy na pomniku amerykańskich lotników

WOJNA W UKRAINIE Napis „Niech żyje Rosja” pojawił się na pomniku Latającej Fortecy w Worociu pod Białą Podlaską. Sprawę bada policja. Szkoła, która opiekuje się tym miejscem, zmyła już namalowane czerwonym sprejem hasło.

To pomnik przy drodze krajowej nr 2 upamiętniający amerykańskich lotników.

– 3 maja byłem w Białej Podlaskiej. Jadąc samochodem zobaczyłam, że na pomniku zostało wymalowane ogromnymi czerwonymi literami „Niech żyje Rosja” – mówi nam Ewa Wróblewska-Trochimiuk, na co dzień wykładowczyni w Instytucie Sławiastyki PAN. – Zwróciłam się do wójta gminy z prośbą o usunięcie tego haniebnego hasła. Jestem przekonana, że to chuligański wybrzyk, jednak niestety może on zostać utożsamiony z mieszkańcami i mieszkankami regionu. Sprawą dewastacji pomnika zajmuje się już policja.

– We wtorek przed południem dyżurny



FOT. BIALAPODLASKA.PL

otrzymał zgłoszenie. Nieznany sprawca na pionowym stateczniku naniósł napisy czerwoną farbą – relacjonuje komisarz Barbara Salczyńska-Pyrchla, rzecznik bialskiej policji. – Na miejscu wykonaliśmy szereg czynności, m.in. oględziny uszkodzonego pomnika. Obecnie ustalamy wszystkie

okoliczności sprawy, jak też sprawcę tego czynu. Jeszcze tego samego dnia ktoś próbował namalować kolejne elementy na pomniku. – Policjanci bialskiej drogówki zatrzymali na gorącym uczynku 46-letniego mieszkańca Warszawy, który na części

zniszczonego wcześniej pomnika naniósł elementy graficzne – mówi rzeczniczka policji. Mężczyzna próbował domalować flagę Polski. – Czynności w obu tych sprawach prowadzone są w kierunku artykułu 63a kodeksu wykroczeń. A ten mówi, że „kto umieszcza w miejscu publicznym do tego nieprzeznaczonym ogłoszenie, plakat, afisz, apel, ulotkę, napis lub rysunek albo wystawia je na widok publiczny w innym miejscu bez zgody zarządzającego tym miejscem, podlega karze ograniczenia wolności albo grzywny”. Pomnikiem opiekuje się Zespół Szkół Zawodowych nr 2 im. Franciszka Żwirki i Stanisława Wigury w Białej Podlaskiej. – W środę rano dowiedzieliśmy się o dewastacji. Ale w związku z tym, że trwały wtedy przedmaturalne odprawy, to z lekkim opóźnieniem wysłałem ekipę, która zmyła napis przy pomocy rozpuszczalnika – tłumaczy dyrektor Ryszard Dołęga. – Było to namalowane sprayem i łatwo się zmyło. Po godz. 11 w środę napisu już nie było. **EWELINA BURDA**

KRONIKA KRYMINALNA

Zabił rowerzystę i uciekł

ZAKRĘCIE Do wypadku doszło dziś około godz. 3 w nocy w miejscowości Zakręcie (gm. Krasnystaw).

Rowerzystę potrącił nieznanego pojazdu, a kierowca nie udzielając pierwszej pomocy oddalił się z miejsca zdarzenia.

Niestety życia mężczyzny nie dało się uratować. Obecnie trwa ustalanie jego tożsamości. Ze wstęp-

nych ustaleń wynika, że starszy mężczyzna prawdopodobnie prowadził rower idąc skrajną częścią jezdni.

– Wstępne ustalenia śledczych wskazują, że mężczyzna został potrącony najprawdopodobniej przez pojazd typu bus. Auto może posiadać uszkodzenia – informuje komisarz Piotr Wasilewski, rzecznik Komendy

Powiatowej Policji w Krasnymstawie.

Osoby, które były świadkami zdarzenia, bądź poruszały się między godziną 2-3 drogą krajową nr 17 na odcinku Zamość - Piaski i posiadają zapisy z kamer wideorejestratorów samochodowych, proszone są o kontakt z Komendą Powiatową Policji w Krasnymstawie, bądź najbliższą jednostką policji. **PAB**

Chciał ratować wędkę. Utopił się

ZASTAWIE Do tragicznego zdarzenia doszło na stawie po kopalni piasku w miejscowości Zastawie (gm. Kurów). 59-latek z gminy Kurów łowił ryby, gdy jedna z jego wędek wpadła do wody. Mężczyzna

wskoczył do stawu, chcąc uratować sprzęt, ale zaczął się topić. Całe zdarzenie widział inny wędkarz. Czternastolatek wezwał pomoc. Na miejsce przyjechali strażacy, którzy wyciągnęli mężczy-

znę z wody. Reanimacja się powiodła, wędkarz odzyskał funkcje życiowe i trafił do szpitala w Lublinie. Niestety po kilku godzinach zmarł.

Sprawę bada prokuratura. **RS**

Więzienie za śmierć na weselu

WYROK Półtora roku więzienia za cios zadany na weselu. Cios, który mógł skutkować śmiercią ofiary. Według sądu winni są też inni biesiadnicy

Wesele odbywało się w styczniu ubiegłego roku w jednym z lokali restauracyjnych w Lublinie.

– Paweł L. naraził Adama Sz. na bezpośrednie niebezpieczeństwo utraty życia lub ciężkiego uszczerbku na zdrowiu uderzając pokrzywdzonego znajdującego się pod wpływem alkoholu (ponad 2 promile – red.) pięścią w twarz – mówiła sędzia Monika Płoska-Pecio.

Dodała, że poszkodowany przewrócił się i uderzył potylicą w kostkę, którą wybrukowany był dziedziniec.

Leżący mężczyzna został pozostawiony sam sobie. Mimo, że był mróz nikt go nawet nie przykrył. Nikt nie udzielił mu pierwszej pomocy. Dopiero po pewnym czasie pozostali

oskarżeni wrócili. Jeden – jak zeznał świadek – bardziej przeszkadzał niż pomagał. Inny przystąpił do reanimacji.

– Karol S., Tomasz W. i Michał K. są winni nieudzielenia pomocy Arturowi Sz. znajdującemu się w położeniu grożącym bezpośrednim niebezpieczeństwem utraty życia – mówiła sędzia wymierzając im odpowiednio rok, 6 miesięcy i 10 miesięcy więzienia.

– Karol wzywał karetkę! – krzyknęła tylko opuszczając salę rozpraw oburzona panna młoda z tragicznego w skutkach wesela. Karol to jej mąż.

Paweł L., który odpowiadał w warunkach multirecydywy został skazany na rok i sześć miesięcy pozbawienia wolności. O taki właśnie wyrok wnioskowała prokuratura. Wydając

go sąd wziął pod uwagę opinię biegłego. Stwierdził on, że nie można ustalić jednoznacznej przyczyny zgonu Adama Sz.

Mężczyzna zmarł po przewiezieniu go do szpitala. Sekcja wykazała jednak, że rana głowy – gdyby nie nastąpił zgon – mogłaby zostać potraktowana jako lekki uszczerbek na zdrowiu. Zgon spowodowany był ostrą niewydolnością krążeniowo-oddechową m.in. z uwagi na zmiany chorobowe w obrębie naczyń wieńcowych.

– Nie wiem, czy to dobry wyrok, czy zły. Nic nie jest dobre, bo Adam nie żyje – komentuje bliska ofiary. Dłużej rozmawiać nie chce. Przyznaje, że sprawa wiązała się dla niej z ogromnym obciążeniem psychicznym.

Wyrok jest nieprawomocny. **(ASK)**

zabka

Atrakcyjny
biznes
w Twoim
mieście?

Osiągnij
20 000 zł
przychodu
miesięcznie*

*Ponad 76% Francyzobiorców osiągnęło 20 tys. zł lub więcej przychodu miesięcznie w okresie 01-03.2022 r. Więcej na www.zabka.pl/franczyza.

O biznesie myślimy tak jak TY | tel. 572 512 099

TJ2500

Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020 (PO WER) szansą dla młodych

Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie wdraża od 2015 r. na terenie województwa lubelskiego Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój 2014-2020 (PO WER). W roku 2022 kontynuowana jest VI edycja projektów pozakonkursowych, w ramach których dostępne są środki finansowe na wsparcie młodych bezrobotnych. W zaistniałej sytuacji konfliktu zbrojnego na terytorium Ukrainy, także ludzie młodzi narodowości ukraińskiej, którzy znaleźli schronienie w granicach naszego kraju, mogą zarejestrować się jako osoby bezrobotne i skorzystać ze wsparcia finansowego w ramach PO WER tak, jak obywatele naszego kraju.

Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie oferuje dla osób młodych, bezrobotnych, a zainteresowanych znalezieniem pracy znaczne środki z funduszy europejskich w ramach Programu Operacyjnego Wiedza Edukacja Rozwój. Obecnie realizowana jest VI edycja projektów pozakonkursowych w perspektywie finansowej 2014-2020 i jest to ostatnia szansa, by skorzystać ze wsparcia, jakie oferują fundusze europejskie w ramach PO WER. Uczestnikami projektu mogą być osoby młode w wieku 18-29 lat, pozostające bez zatrudnienia, zarejestrowane jako bezrobotne, w tym osoby,

które nie uczestniczą w kształceniu i szkoleniu (tzw. młodzież NEET). Oferowany pakiet działań pomocowych stawia sobie za cel aktywizację ludzi młodych, debiutujących na rynku pracy. Do końca bieżącego roku można skorzystać z różnych form wsparcia, takich jak:

- **staże i bony stażowe** - stwarzające szanse na zdobycie nowych umiejętności i zyskanie tak cennego w oczach pracodawców doświadczenia zawodowego;
- **szkolenia i bony szkoleniowe** - umożliwiające zdobycie dodatkowych umiejętności, wiedzy, nowych kwalifikacji, bądź podniesienie już posiadanych, co realnie zwiększa szanse na zatrudnienie i rozpoczęcie kariery zawodowej;
- **bony na zasiedlenie** - wsparcie skierowane do osób, które stanęły w obliczu poszukiwań nowego miejsca pracy lub założenia własnego biznesu poza dotychczasowym miejscem pobytu w wyniku czego postanowiły zmienić swoje miejsce zamieszkania;
- **dotacje dla młodych przedsiębiorców** - jednorazowe środki na podjęcie działalności gospodarczej, umożliwiające osobom młodym usamodzielnienie się i rozpoczęcie pracy na własny rachunek (na chwilę obecną za wyjątkiem obywateli Ukrainy);

➤ **wsparcie w postaci prac interwencyjnych**, których celem jest ułatwienie młodym osobom bezrobotnym powrotu na rynek pracy, a także refundacja kosztów wyposażenia lub wyposażenia stanowiska pracy oraz poradnictwo zawodowe i pośrednictwo pracy.

Szczegółowe informacje o możliwości ubiegania się o wsparcie dostępne są na stronach internetowych powiatowych urzędów pracy, właściwych ze względu na miejsce zamieszkania/siedziby pracodawcy/pobytu w przypadku osób z Ukrainy, urzędów pracy lub stronie internetowej WUP w Lublinie: <https://power-wuplublin.praca.gov.pl/>.

Wydział Realizacji PO WER

Wojewódzki Urząd Pracy w Lublinie
ul. Lubartowska 74 A, 20-094 Lublin tel. 81 463 53 49,
kom. 605 903 476
e-mail: power@wup.lublin.pl
power-wuplublin.praca.gov.pl



Fundusze Europejskie
Wiedza Edukacja Rozwój



Rzeczpospolita
Polska



Unia Europejska
Europejski Fundusz Społeczny



To może być rozwód bez orzekania o winie

ANALIZA Niemożliwe jest zwiększenie zapłaty za budowę biurowca dla Urzędu Miasta przy Leszczyńskiego. Nie przewiduje tego umowa z wykonawcą, który wyliczył, że koszty będą wyższe o 20 mln zł od założonych. Możliwe jest jednak rozwiązanie umowy bez kar



Dominik Smaga

Plan był następujący: firma Budimex rozbiera stary biurowiec Urzędu Miasta przy Leszczyńskiego 20, projektuje nowy i buduje go w tym samym miejscu. Za wszystko inkasuje od miasta niecałe 83 mln zł. Przewidywała to umowa z lipca 2021 r.

Ten plan stał się nierealny przez galopujące ceny materiałów budowlanych. Warszawski Budimex powiedział miasto, że niemożliwe jest wykonanie kontraktu za obiecaną cenę. Wyliczył, że miasto musiałoby wydać o 24 proc. więcej, co oznaczałoby wzrost kosztów inwestycji o 20 mln zł.

To nie wchodzi w grę

Umowa na budowę biurowca nie dopuszcza waloryzacji, czyli zwiększenia zapłaty dla wykonawcy z powodu rosnących cen materiałów budowlanych.

– Przetarg na to zadanie został ogłoszony w listopadzie 2020 r., w czasie obowiązywania starej ustawy Prawo zamówień publicznych. W związku z tym w umowie

W miejscu starego, opróżnionego już biurowca przy Leszczyńskiego 20 miał stanąć nowy budynek będący siedzibą większości wydziałów i biur Urzędu Miasta. Miał się stać miejscem pracy dla 570 osób

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

nie została uwzględniona klauzula waloryzacyjna cen materiałów – przyznaje Katarzyna Duma, rzeczniczka prezydenta Lublina.

Zmieniona ustawa weszła w życie dopiero w styczniu 2021 r. – Przewiduje obowiązek zawarcia w umowie zapisów dotyczących zmian wysokości wynagrodzenia w przypadku, gdy umowa zawarta jest na okres dłuższy niż 12 miesięcy – dodaje Duma.

W przypadku biurowca nie ma takiego pola manewru, bo przetarg ogłoszono według starych zasad, więc „stara” jest również umowa. Pozwala zwiększyć wyna-

grodenie np. w razie zmiany stawek podatku VAT lub zmiany płacy minimalnej, ale nie z powodu drożyzny szalejącej na rynku materiałów budowlanych.

Tu przewidziano kary

Gdyby Budimex chciał zerwać umowę, musiałby zapłacić karę.

W kontrakcie zapisano, że „w przypadku odstąpienia od umowy” przed rozpoczęciem robót budowlanych, wykonawca ma zapłacić karę w wysokości 5 proc. kontraktu, czyli ok. 4 mln zł. Dotyczy to odstąpienia od umowy „z powodu okoliczności, za które odpowiada wykonawca”.

Tyle samo wyniosłaby kara za odstąpienie od umowy „z powodu okoliczności”, za które odpowiada miasto.

Tu jednak pojawia się pytanie o to, czy można ob-

winać Budimex lub miasto za galopujące podwyżki cen materiałów budowlanych.

– Trudności na rynku inwestycji i usług są obecnie coraz częstsze i dotyczą nie tylko inwestycji miejskich Lublina – stwierdza rzeczniczka prezydenta miasta. – Szukamy jak najwłaściwszego sposobu rozwiązania sytuacji.

Pokojuowe rozstanie

Umowa przewiduje również dwa wyjścia, które można porównać do „rozvodu bez orzekania o winie” i bez płacenia kar przez którąkolwiek ze stron.

Jeden z paragrafów kontraktu pozwala miastu na odstąpienie od umowy „w razie zaistnienia istotnej zmiany okoliczności powodującej, że wykonanie umowy nie leży w interesie publicznym, czego nie można było przewidzieć w chwili zawarcia umowy”.

Inny paragraf pozwala na „zmniejszenie zakresu przedmiotu umowy”, jeśli wykonanie całości kontraktu „nie leży w interesie publicznym” lub „nie będzie możli-

we z przyczyn niezależnych od stron niniejszej umowy”. Korzystając z tej możliwości, Ratusz mógłby ograniczyć umowę do zaprojektowania nowego budynku i rozbioru starego, albo do samej dokumentacji projektowej.

Unikają deklaracji

Urząd Miasta nie zdradza tego, w którym kierunku zmierzają rozmowy. – Jesteśmy w stałym kontakcie z wykonawcą – stwierdza Katarzyna Duma. – Jakikolwiek dalsze i bardziej szczegółowe informacje w tej sprawie będą możliwe po zakończeniu trwającej analizy finansowej i formalno-prawnej dotyczącej możliwości realizacji inwestycji wobec zaistniałych zmian na rynku usług budowlanych oraz cen materiałów.

Wykonawca milczy

O kontrakt na budowę biurowca w Lublinie pytaliśmy również sam Budimex. Interesowało nas to, czy firma skłonna jest odstąpić od umowy i czy rozważane są łagodniejsze rozwiązania, jak choćby ograniczenie zakresu umowy.

– Wyłączność na udzielanie informacji w zakresie kontraktu o którym rozmawialiśmy telefonicznie ma tylko inwestor – przekazał nam wczoraj Michał Wrzosek, rzecznik Budimexu. – Tym samym prosimy o uznanie odpowiedzi przedstawiciela inwestora jako wiążącej.

Chętnych było sześciu

• Budimex z ofertą na 82,7 mln zł był najtańszą z sześciu firm, które starały się o kontrakt na nowy biurowiec dla Urzędu Miasta. • Warszawski Erbud wycenił kontrakt na 86,5 mln zł, • poznański Torpol stanął do przetargu z ceną 87,6 mln zł, • firma Unibep z Bielska Podlaskiego zażyczyła sobie 89,1 mln zł, • skierniewicki Mirbud gotów był wziąć kontrakt za 94,7 mln zł, zaś • warszawski Warbud złożył ofertę z ceną 98,1 mln zł.

Wszystkie oferty przekraczały kwotę 80 mln zł zarezerwowaną pierwotnie przez Urząd Miasta na zapłatę. Władze miasta postanowiły jednak zwiększyć budżet inwestycji i wybrały ofertę Budimexu.

Dziki wchodzą w szkodę

ALARM 24 Kolejni mieszkańcy skarżą się na dziki ryjące w grządkach. Tym razem z takim problemem zgłosili się do nas działkowcy z Zadębia. Władze Lublina zapewniają, że stale próbują odławiać dziki, ale działkowcy nie są zadowoleni z efektów tej walki

Dominik Smağa

Dziki niszczą działki ogrodnicze – alarmuje jeden z naszych Czytelników. Twierdzi wręcz, że przekazane przez Urząd Miasta repelenty nie są skuteczne. Repelenty to substancje środki zapachowe, które mają odstraszać dziki. Wydawane są za darmo przez miejski Wydział Ochrony Środowiska właścicielom nieruchomości nawiedzanych przez dziki.

– Z uwagi na zgłoszenia mieszkańców dotyczące bytowania dzików w dzielnicy Hajdów-Zadębie, w tej części miasta rozstawiono trzy odłownie na dziki – informuje Anna Czerwonka z biura prasowego Ratusza.

Odłownie to specjalne klatki z umieszczoną w środku za-

netą. Skuszone pożywieniem zwierzę jest w stanie wejść do klatki, ale nie może już jej opuścić. Pojmane w ten sposób dziki są uśmiercane i utylizowane.

Jedna z klatek na Hajdowie-Zadębii stała w grudniu ubiegłego roku przy ul. Turystycznej. – Od początku 2022 r. za jej pomocą odłowiono pięć dzików – podkreśla Czerwonka. Kolejne dwie odłownie postawiono w kwietniu przy ul. Świdnickiej i Bławatkowej.

O wiele częściej dziki widywane są jednak w rejonie Kalinowszczyzny, na co skarżą się szczególnie użytkownicy Rodzinnego Ogrodu Działkowego „Kalina”.

– Dziki nadal nas nachodzą, chociaż może nie tak gromadnie jak w marcu lub kwietniu – mówi Zbigniew Kazanowski,

prezes ROD „Kalina”. – Najczęściej pojawiają się w dużym sektorze przy Zawilcowej, mają tam nawet legowisko. Odłownia jest, ale nie spełnia swojej funkcji, bo zwierzęta są bardzo inteligentne, nauczyły się z nią żyć, omijają ją szerokim łukiem.

Działkowcy nie kwapią się do stosowania repelentów. – Nie bardzo chcą z tego korzystać, bo to dość nieprzyjemny zapach, poza tym boją się chemii. Gdy miasto rzuciło ten środek na skraju parku od strony ul. Daszyńskiego, to podziało, bo dziki przestały tamtędy chodzić. Natomiast nasz sektor atakują od strony zadrzewionej skarpy przy Krokusowej – mówi Kazanowski.

Jednym ze sposobów jest utrudnienie dzikom wejścia na teren działek. – Od strony labo-

ratorium MPWiK zamontowaliśmy metalowe przesłony ogrodzeniowe, ale to dość duży koszt, około 100 zł z montażem – podkreśla prezes. – Mamypomysł, by to zabudować deskami z odzysku, ale nie zlecimy tego żadnej firmie, bo to duży koszt. Zrobimy to sami. Myślę, że za dwa tygodnie.

W tym roku na terenie Lublina odłowiono 12 dzików. Ratusz zastrzega, że nie wszędzie może ustawić klatkę-pułapkę. – Ze względów bezpieczeństwa urządzenia te nie są umieszczane w miejscach ogólnie dostępnych dla mieszkańców, w pobliżu zabudowań, szkół czy placów zabaw – tłumaczy Czerwonka.



REKLAMA

Będzie budowa

INWESTYCJE W rejonie ul. Turystycznej i Hajdowskiej powstaną dwie wyczekiwane przez mieszkańców drogi o łącznej długości 620 m. Wczoraj rozstrzygnięty został przetarg na ich budowę.

Zarząd Dróg i Mostów wybrał ofertę Przedsiębiorstwa Robót Drogowych Lubartów z ceną niemal 4,5 mln zł. Wkrótce miasto powinno podpisać umowę z wykonawcą, który od tego dnia będzie mieć 12

miesięcy na wybudowanie ulic. Projekt przewiduje budowę jezdni, chodników, kanalizacji burzowej, oświetlenia i zjazdów na posesie. Jedną z ulic ma być zakończona placem nawrotnym. (DRS)

Świetlica dogoterapii

ZAJĘCIA W majowe poniedziałki Centrum Spotkania Kultur zaprasza na zajęcia integracyjno-terapeutyczne dla dzieci. Chodzi o zajęcia dogoterapii. Takie zajęcia z psami motywują do działania, uczą odpowie-

dzialności, samodzielności oraz sprzyjają nawiązywaniu przyjaźni.

- Dogoterapia pomaga kształtować umiejętność okazywania i rozumienia emocji oraz uczy respektowania potrzeb zwierząt i bezpiecznego

zachowywania się w ich obecności - podkreślają organizatorzy.

Zajęcia organizowane są dla dzieci w wieku 7-10 lat i będą odbywały się w poniedziałki, od 9 do 30 maja, o godz. 16. Bilety kosztują 40 zł. (DAD)

Na posterunku nad lubelską wodą

BEZPIECZEŃSTWO Funkcjonariusze mają do dyspozycji: łódkę, radiowóz, rowery hybrydowe oraz sprzęt ratowniczy. Nad Zalewem Zemborzyckim aż do jesieni będą pracować policjanci



FOT. KMP LUBLIN

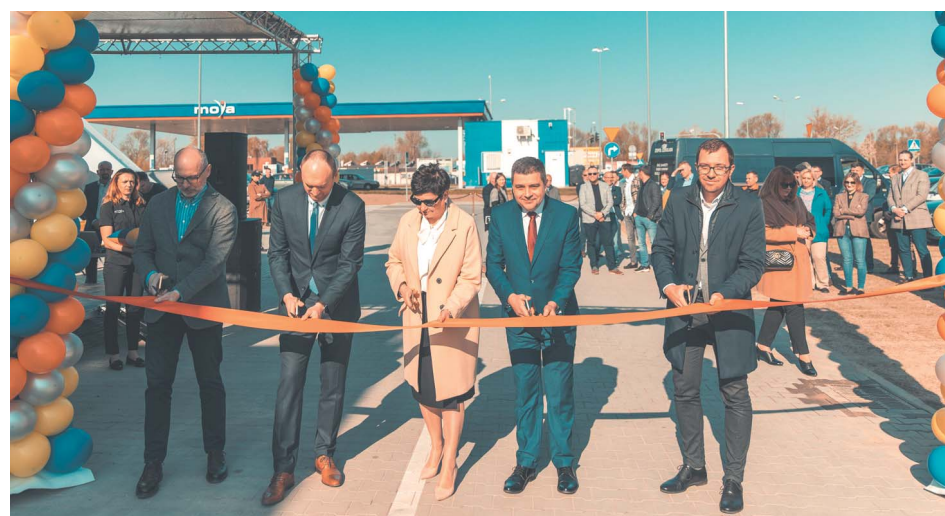
Posterunek wodny nad Zalewem Zemborzyckim już jest czynny. Policjanci zakończą tu służbę w ostatnich dniach września. W tym sezonie delegowanych do pełnienia służby jest 8 policjantów Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

- Funkcjonariusze mają do dyspozycji: łódkę, radiowóz, rowery hybrydowe oraz sprzęt

ratowniczy. Posiadają kwalifikacje ratowników medycznych i patent sternotrzysty. Mundurowi z patrolu wodnego dbają o bezpieczeństwo wypoczywających. Reagują, gdy ktoś potrzebuje pomocy lub jest naruszane prawo. Kontrolują jednostki pływające pod kątem trzeźwości kierujących – wylicza Kamil Gołębiowski, rzecznik Komendy Miejskiej Policji w Lublinie.

I dodaje, że mundurowi nad popularnym lubelskim akwenem zwracają szczególną uwagę na tak zwane dzikie kąpieliska. Przestrzegają potencjalnych amatorów przed kąpielą w miejscach, w których nie ma ratowników. Kontrolują też wędkarzy pod kątem legalności połowu i zwalczają kłusownictwo wodne.

(OPRAC.)



Centrum Handlowe „Karuzela” już otwarte!

28 kwietnia punktualnie o godz. 9.00 mieszkańcy Puław i okolic uczestniczyli w otwarciu nowego Centrum Handlowego Karuzela mieszczącego się przy ul. Dębińskiej w Puławach.

Atrakcje związane z otwarciem zaplanowano na trzy dni. Podczas pierwszego dnia dla klientów Karuzeli przygotowano wiele niespodzianek i konkursów, a dla najmłodszych – zabawy w strefie animacji.

Do niedawna miejsce to kojarzyło się z Tesco. Dzisiaj nowe Centrum Handlowe zaprasza do ponad 20 markowych, sieciowych sklepów i dyskontów o łącznej powierzchni 14.000 m².

W Karuzeli swoje punkty otworzyły: Netto, Half Price, KIK, Dealz, Action, Tedi, Kadu Zoo. Pojawiły się sklepy sieci: Rossmann, Pepco, Jysk, Sinsay, House, Cropp, kaes., Diverse, Martes Sport, Hebe, CCC i Media Expert.

Park handlowy Karuzela to obecnie najmodniejsze miejsce zakupów dla mieszkańców Puław i regionu, miejsce relaksu i spotkań, a w bardzo niedalekiej przy-

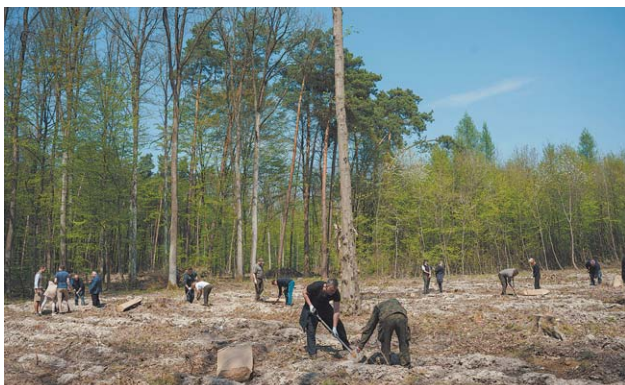


szłości najpopularniejszy Park handlowy miasta i powiatu puławskiego.

Przypomnijmy, że Karuzela w Puławach to kolejne wspólne przedsięwzięcie polskiej spółki Karuzeli Holding i belgijskiego funduszu Miti-

skaReim. Parki i galerie handlowe Karuzela są tworzone w miastach o wielkości 20 tys. do 60 tys. mieszkańców, istnieją już w pięciu miastach: Elku, Wodzisławiu Śląskim, Wrześni, Turku oraz Lublińcu.

Stary Gaj trochę się odmłodził



Pospolite leśne ruszenie, czyli wczorajsze sadzenie nowego lasu na obrzeżach Starego Gaju w Lublinie na terenie podlegającym pod Nadleśnictwo Świdnik

FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

GOSPODARKA LEŚNA

Technika jest w sumie prosta: trzeba wykopać niezbyt głęboki dołek, 3-letnią sadzonkę dębu zasypać ziemią, lekko unieść sadzonkę, żeby ziemia dobrze się ułożyła i dookoła korzenia nie było wolnej przestrzeni,

a na koniec udeptać. I gotowe.

Tak obrazowo przedstawiał wczoraj sposób sadzenia lasu w Starym Gaju Adam Kot, nadleśniczy z Nadleśnictwa Świdnik, a sadzonki ramieniem w ramieniu, łopata w łopatę wsadzali do ziemi posłanka i se-

kreতারz stanu, wicewojewoda i strażacy, szefowie lubelskich mediów, a także 5-letnia Liera i jej 29-letnia mama Olga, które 28 lutego uciekły z obwodu donieckiego przed rosyjską napaścią. Schronienie, wraz z 70 innymi rodakami, znalazły poblizu, w Zajeździe

pod Gwiazdami. Wczoraj pomagały sadzić las.

Wcześniej, przez 95 lat, w tym miejscu rósł las sosnowy, ale ponieważ osiągnął swoje maksimum przyrostu, trafił pod topór i pozostały po nim tylko pnie. Teraz na 30-arowej parceli leśnicy za-

mierzają posadzić w sumie 1800 dębów szypułkowych. Gdy się przyjmą (a przeżywalność młodych okazów wynosi około 95 proc.), będą rosły w tym miejscu przez kolejne 140 lat.

– Co roku sadzimy na terenie nadleśnictwa około pół

miliona sadzonek – dodał Adam Kot. A Jan Kanthak, sekretarz stanu w ministerstwie aktywów państwowych, któremu podlegają Lasy Państwowe, że w całej Polsce jest to 500 mln drzewek.

(KW)

Przeciwsiad, przeciwwaga, przeciwskręt. Nauczają za darmo

MOTORYZACJA – Po takim szkoleniu uczestnik będzie miał dużo większą świadomość swoich braków motocyklowych – zaznacza instruktor jazdy na jednośladach. W sobotę w Ośrodku Doskonalenia Techniki Jazdy w Lublinie zaczyna się cykl bezpłatnych szkoleń dla motocyklistów z całej Polski

Krzysztof Kurasiewicz

W tym sezonie Stowarzyszenie Moto-Sekcja, organizator tego przedsięwzięcia, ma w planach powtórzenie zeszłorocznej akcji. Wówczas, podczas pięciu spotkań, przeszkolono w sumie 300 osób. Taka liczba może nie robi wrażenia, ale trzeba wziąć pod uwagę fakt, że chętnych było ponad sześć razy więcej, bo 1895.

– Spodziewaliśmy się tego, bo jednak szkolenia cieszą się coraz większą, że tak powiem, świadomością motocyklistów. Druga rzecz, nie ma co ukrywać, że szkolenia są za darmo, a to powoduje, że tych chętnych jest zawsze dużo więcej – podkreśla Artur Lis, instruktor jazdy na motocyklach.

Jak dodaje, bezpłatne szkolenia będą odbywać się



W ubiegłym roku chętnych na szkolenia w Lublinie było 1895 motocyklistów

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI/ARCHIWUM

co miesiąc – począwszy od najbliższej, majowej soboty, a kończąc na wrześniu. Na razie organizatorzy mają

zaklepane cztery takie spotkania, ale szukają sponzorów na sfinansowanie także i piątego.

– Szkolenia są dla wszystkich, którzy potrafią ruszać motocyklem i zmieniać biegi. Oczywiście, najfajniej

jest wtedy, kiedy te osoby mają już uprawnienia do kierowania motocyklem – tłumaczy lubelski instruktor.

Jednocześnie Artur Lis podkreśla, że w trakcie jednego sezonu motocykliści powinni wziąć udział w kilku takich szkoleniach. Nie tylko poznają sporo praktyki i teoretycznej wiedzy, ale także będą mogli zabrać się za „odrabianie pracy domowej” podczas codziennej jazdy, bo będą lepiej znali swoje braki.

– Jeździmy 5, 10 czy 15 lat i nagle problem się pojawia, kiedy przychodzi do sytuacji ekstremalnej – nagle ktoś wybiegnie, wyjedzie i trzeba odpowiednio albo zahamować, albo ominąć przeszkodę i wtedy sobie po prostu nie damy rady. Na jednym szkoleniu nie przygotowujemy motocyklisty do każdej sytuacji, która może go spotkać

na drodze. My pokazujemy, na jakie elementy trzeba zwrócić uwagę, co trzeba trenować: przeciwsiad, przeciwwagę, przeciwskręt, hamowanie awaryjne – wymieniamy nasz rozmówca.

Już teraz można powiedzieć, że szkolenia także i w tym sezonie będą się cieszyć bardzo dużym zainteresowaniem. W sobotę po raz pierwszy na torze przy ul. Grygowej w Lublinie spotka się 60 osób – chętnych było 450. Łącznie takich całodniowych zajęć ma być pięć, w tym jedno tylko dla kobiet. Podobnie jak przed rokiem, celem jest wyszkolenie co najmniej 300 kierowców.

Informacje o kolejnych bezpłatnych szkoleniach dla motocyklistów – oraz to, jak można się na nie zgłosić – będą pojawiać się na stronie internetowej Stowarzyszenia Moto-Sekcja oraz na jego profilu na Facebooku.

Interesariusz może wytykać i marzyć

JÓZEFÓW NAD WISŁĄ Czy jest bezpiecznie? Czy są wykluczeni społecznie? Jak z dotarciem do sklepu? A na wydarzenia kulturalne? Można liczyć na żłobek czy przedszkole? Mieszkańcy gminy wypełniają ankietę, która jest potrzebna do kolejnego etapu przygotowań programu rewitalizacji

W czasie wcześniejszych prac nad programem, które toczą się od 2018 roku, wyodrębniono obszar zdegradowany przewidziany do rewitalizacji. Podzielono go na cztery podobszary. I Łopoczno – Kaliszany; II Józefów nad Wisłą; III Boiska Kolonia i IV Mazanów.

Teraz mieszkańcy w anonimowej ankiecie są pytani o te konkretne miejsca a uzyskane informacje i opinie posłużą urzędnikom do opracowania programu rewitalizacji. Będzie też podstawa by szukać dotacji na realizację przedsięwzięć.

- To nie jest pierwsza ankieta jaka jest przeprowadzana w związku z programem rewitalizacji. Ale rewitalizacja to dobry pomysł. Będzie na przykład okazja by zadbać o zabytki. Nie wiem jakie problemy w naszym sołectwie będą wskazywać mieszkańcy, bo każdy inaczej to widzi. Na zebraniach sołeckich, gdy decydujemy na co wydać pieniądze z funduszu sołeckiego rozmawiamy o potrzebach. W tym roku będziemy poprawiać drogi dojazdowe do pól i dokończymy altanę, która powstała w zeszłym roku. Grill już jest, teraz będzie oświetlenie, posadzimy jakieś krzewy – mówi Krzysztof Pastwa, sołtys miejscowości Łopoczno, która wchodzi w jeden z podobszarów rewitalizacji. - Z pracą u nas nie ma problemów, ludzie głównie pracują we własnych gospodarstwach i raczej się zastanawiają czy będą mieli kogo zatrudnić w czasie zbiorów.



Gmina Józefów nad Wisłą szykuje się do zmian. Perspektywa – rok 2030

FOT. UM JÓZEFÓW NAD WISŁĄ

Problemów komunikacyjnych nie mamy, bo do Józefowa to tylko 4 kilometry. Jeździ szkolny autobus. W Kulczyni jest oczyszczalnia, mamy wodociąg. Przydał by się remont drogi wojewódzkiej – wylicza zalety i wady Łopoczna sołtys.

„Nie” dla wycinki

Wywiady z sołtysami wszystkich obrębów oraz wnioski płynące z wywiadów indywidualnych posłużyły między innymi do wytypowania obszarów objętych programem.

- O rewitalizacji mówi się w gminie od kilku lat, niestety słowo „rewitalizacja” kojarzy się z wycinką drzew i wybetonowaniem czy wyłożeniem kostką kolejnej przestrzeni. A tak być nie powinno.

W Kaliszanach, gdzie bywam zawodowo brakuje bardzo prostych rozwiązań, które by uatrakcyjniły ten teren dla turystów. Dobrego oznakowania ścieżek turystycznych wzdłuż Wisły, tablic informacyjnych czy małej infrastruktury jak choćby koszy na śmiecie. Zmiana, która koniecznie powinna zajść, to likwidacja dzikich wysypisk śmieci, których jest tu bardzo dużo – mówi Robert Rudolf z Józefowa nad Wisłą.

Ludzie odwrócili się od rzeki

Ornitolog od wielu lat organizuje w Kaliszanach obozy ornitologiczne. Naukowcy i amatorzy - ornitodzy, przyrodnicy obraczkują na nadwiślańskich terenach po kilka tysięcy ptaków.

- Jesteśmy nad rzeką od sierpnia do października i bardzo często widzimy kajakarzy i osoby przepływające na łodziach. Mijają Józefów i miejscowości w gminie, bo tu nie ma gdzie się zatrzymać. Ludzie odwrócili się od rzeki, a to powinno się zmienić. Mieszkańcy zobaczą, że mają z Wisły korzyści – dodaje naukowiec.

Zachodnia część gminy, zaliczana jest do tzw. Małopolskiego Przełomu Wisły, którego fragment ciągnie się od Kolonii Wałowice, właśnie do Kolonii Kaliszany.

Ornitolog pytany o prywatne spostrzeżenia na temat jakości życia w Józefowie nad Wisłą wspomina wyprawy z wózkiem z dzieckiem, kiedy odczuwał fatalny stan chodników. I ocenia, że kierowcy

mają o wiele lepsze i bezpieczniejsze warunki poruszania się niż piesi czy rowerzyści. Budowa ścieżek rowerowych jego zdaniem jest potrzebną zmianą, która powinna zająć ze względu na turystów ale i mieszkańców.

Ankieta dla interesariuszy

Ankieta jest prowadzona do 31 maja. Skierowana jest do tak zwanych interesariuszy rewitalizacji. To na przykład mieszkańcy obszaru rewitalizacji oraz właściciele ale także użytkownicy tamtejszych nieruchomości. Ale także mieszkańcy pozostałych części gminy, podmioty prowadzące czy zamierzające prowadzić działalność gospodarczą lub społeczną oraz organizacje pozarządowe i grupy nieformalne.

Na 11 pytań wyboru i otwartych można odpowiadać elektronicznie lub wypełnić wersję papierową. Respondenci oceniają na przykład występowanie negatywnych zjawisk (bezrobocie, ubóstwo, emigracja, przestępczość, niski poziom samoorganizacji społecznej); jakość życia. Mają wyliczyć najważniejsze problemy gospodarcze czy przestrzenne ale też wskazać w czym ich zdaniem tkwi potencjał danego obszaru.

Ankieta dostępna jest na stronie Urzędu Gminy. Dostarczyć można ją: drogą elektroniczną (informatyka@gminajozefow.pl); pocztą (UM ul. Opolska 33 F, 24-340 Józefów nad Wisłą); bezpośrednio do sekretariatu UM do urny z napisem „Ankieta rewitalizacja”. (AGDV)

Obywatelski bardziej zielony

CHEŁM Zmiany w regulaminie budżetu obywatelskiego. Część pieniędzy z puli, o której wydaniu decydują mieszkańcy, zostanie przeznaczona na projekty proekologiczne w ramach tzw. „zielonego budżetu

Tomasz Maciuszczak
Zmianę na ostatniej sesji zatwierdzili chełmscy radni. Polega ona na wprowadzeniu tzw. zielonego budżetu obywatelskiego, na który przeznaczone będzie 10 proc. całego budżetu obywatelskiego. Daje to kwotę 250 tys. zł tylko i wyłącznie na projekty związa-

ne z rozwojem publicznych i ogólnodostępnych miejskich terenów zieleni, czyli parków, skwerów, łąk kwiatowych, rabat kwiatowych, alei drzew czy innych niekonwencjonalnych rozwiązań wzbogacających ekosystem.

- To odpowiedź na coraz większe zainteresowanie mieszkańców inicjatywami proekologicznymi oraz kon-

tynuacja naszych działań w zakresie zeroemisyjności oraz promocji zielonych inicjatyw - podkreśla prezydent Chełma Jakub Banaszek. I dodaje, że to tylko jedna z planowanych zmian w budżecie obywatelskim.

- W ostatnich edycjach BO pojawiały się bowiem projekty proekologiczne, które w wyniku głosowania prze-

grywały z projektami infrastrukturalnymi. Teraz, dzięki wydzieleniu osobnego budżetu, sytuacja ulegnie zmianie – wyjaśnia prezydent.

W porównaniu do ubiegłorocznej edycji, w tym roku kwota na wskazane przez mieszkańców inwestycje nie ulegnie zmianie. Do podziału będzie 2,5 mln zł. Najwięcej – 70 proc., czyli 1,75 mln – ma

zostać przeznaczona na projekty osiedlowe. 20 proc (500 tys. zł) zaplanowano na zadania ogólnomiejskie.

Magistrat na razie nie informuje o innych zmianach, jakie miałyby zajść w regulaminie budżetu obywatelskiego. Zapytaliśmy m.in. o pomysły na uniknięcie sytuacji z ubiegłego roku, gdy wiele zwycięskich projektów

nie zostało zrealizowanych. Odpowiedzi nie otrzymaliśmy. Tu warto podkreślić, że według przedstawionego radnym podczas ostatniej sesji sprawozdania, realizacji doczekały się jedynie trzy z szesnastu wybranych przez mieszkańców zadań. Harmonogram tegorocznej edycji ma zostać ogłoszony 31 maja.

Mieszkańcy pozwali do zdjęć

RADZYŃ PODLASKI Można było pozować w odświeżonym stroju lub z ulubionym atrybutem. Do zdjęć namawiała hrabina Ludwika Potocka. Ważne było tło – pałac Potockich. W ten sposób powstał już drugi „Radzynian Portret Rodzinny”.

Tegoroczną edycję zorganizowało stowarzyszenie Radzyń Moje Miasto.

- Przez 4 godziny fotografowaliśmy wszystkich chętnych na tle remontowanego pałacu Potockich – mówi jeden z inicjatorów, Jakub Jakubowski. W sumie, 150 osób pozowało przed żelazną bramą zabytku – To byli zarówno radzynianie, jak i przyjezdni, motocykliści, rowerzyści, osoby niepełnosprawne, rodziny z dziećmi, starsi i młodszy – wylicza Jakubowski.

Bezpłatne fotografie wykonali Marta Zalewska oraz Dawid Wilczyński. Chętnym na pamiątkowym zdjęciu towarzyszyła Agnieszka Terpiłowska, przebrana za hrabinę Ludwikę Potocką.

- Mam całą szafę strojów, które są rekonstrukcją odzieży osiemnastowiecznej, więc zaproponowałam swoją pomoc. Następnie sprawdziłam, czy pałac radzyński miał w 1791 roku właścicielkę i czy jestem chociaż trochę podobna. Okazało się, że była

to właśnie hrabina Ludwika. I tak spędziłam święto majowe uosabiając naszą lokalną historię – opowiada nam Terpiłowska, która pochodzi z Radzyna Podlaskiego, a obecnie mieszka w Warszawie. - Z wykształcenia jestem historykiem i od 2000 roku zajmuję się rekonstrukcją historyczną – tłumaczy.

- Najbardziej w wstrząsające były te momenty, gdy do zdjęć pozowały osoby, które wzięły udział w pierwszej edycji 9 lat wcześniej j – przyzna-

ła organizatorzy akcji. W ten sposób powstaje kronika portretów mieszkańców. - Planujemy wystawę tych fotografii. Poza tym, każdy z pozujących dostanie bezpłatną kopię – zaznacza Jakubowski. (EB)

Pozować można było z Agnieszką Terpiłowską, przebraną za hrabinę Ludwikę Potocką.

FOT. MAT. ORGANIZATORÓW



Coraz większy chaos na torach

PROBLEM Niemal 30 pociągów odwołała wczoraj w Lubelskim spółka POLREGIO, której pracownicy w ramach protestu biorą zwolnienia lekarskie, przez co nie można skompletować obsady pociągów

Wśród z powodu „pełzającego strajku” kolejarzy odwołano w Lubelskim 15 pociągów, wczoraj takich sytuacji było już dwukrotnie więcej.

W wielu przypadkach w zamian za pociągi nie była wprowadzana autobusowa komunikacja zastępcza. A jeżeli już w trasę wysłano autobus, to kolej zastrzegła, że „nie jest możliwe określenie dokładnej godziny przyjazdu” do miejsca docelowego.

Bez wprowadzenia komunikacji zastępczej odwołane zostały następujące pociągi: ● Z Dębina do Lublina o godz. 5.04, ● Z Lublina



Wczorajsze utrudnienia to dopiero przedsmak tego, co może czekać pasażerów 16 maja

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

do Dębina o godz. 19.51, ● Z Chełma do Lublina o godz. 5.26, 12.10, 15.14 i 18.26, ● Z Lublina do Chełma o godz. 14.53, 17.54 i 18.56, ● Z Chełma do Rejowca o godz. 10.25 i 13.24, ● Z Rejowca do Chełma o 10.55 i 14.18, ● Z Lublina do Parczewa o godz. 13.39, ● Z Parczewa do Lublina o godz. 15.08, ● Z Lublina do Lubartowa o godz. 16.45, ● Z Lubartowa do Lublina o godz. 18.40, ● Z Szastarki do Lublina o godz. 7.38.

Poniżej podajemy pociągi, za które wprowadzono

autobusową komunikację zastępczą. ● Z Parczewa do Lublina o godz. 5.04, 8.37 i 17.08, ● Z Lublina do Parczewa o godz. 7.27, 15.44 i 21.08, ● Z Szastarki do Lublina o godz. 5.12, ● Z Chełma do Rejowca o godz. 6.04 i 20.25, ● Z Rejowca do Chełma o godz. 6.31 i 20.51

Wczorajsze utrudnienia to dopiero przedsmak tego, co może czekać pasażerów 16 maja. Na ten dzień związkowcy z POLREGIO zapowiedzieli strajk generalny. Żądają po 700 zł podwyżki na etat z wyrównaniem od grudnia. Zarząd zgadza się na 400 zł z wyrównaniem od stycznia plus 500 zł jednorazowej gratyfikacji. (DRS)

Droga w budowie

BIAŁA PODLASKA Łatwiej będzie można dojechać z osiedla Podmiejska do ulicy Francuskiej. Rusza budowa kolejnego odcinka ul. Armii Krajowej

To ponad 800 metrów, od ulicy Pileckiego do Francuskiej.

– To jedna z najważniejszych dróg komunikujących północny kwartał miasta – podkreśla prezydent Michał Litwiniuk. Na jej budowę miasto pozyskało 12,3 mln zł dofinansowania z rządowego programu Polski Ład. – To stanowi 95 proc. całej kwoty na inwestycję.

Przetarg na roboty wygrała białska firma Przedsiębiorstwo Robót Drogowych, która wyceniła swoje prace na 12,3 mln zł. Startowały jeszcze dwa konsorcja firm z Białej Podlaskiej, ale proponowały wyższe kwoty.

Droga będzie budowa w formule dwupasmówki, z chodnikami, ścieżką rowerową oraz z oświetleniem. A na skrzyżowaniu z ulicą Żeromskiego powstanie rondo.

– Nie jest to pierwszy odcinek w tej kadencji. W 2020 roku wyko-



Budowa ulicy Armii Krajowej będzie kontynuowana do skrzyżowania z ulicą Francuską

FOT. YOUTUBE

naliśmy już fragment od ul. A. Fiełdorfa do skrzyżowania z ul. W. Pileckiego – przypomina Litwiniuk.

Pierwszy etap tej inwestycji oddano do użytku w grudniu 2016 roku. Był to 450-metrowy odcinek dwupasmowej jezdni i duże rondo przy ulicy Janowskiej. Armii Krajowej będzie przy dużym osiedlu blokowskim „Podmiejska”, które stale się rozbudowuje.

– To dowodzi, że potrzeby inwestycyjne tu istnieją. Poza tym, przy ulicy Wereszki na tym osiedlu ma powstać nowa parafia – zapowiada prezydent.

Wykonawca ma 15 miesięcy na budowę drogi. – Czekamy na pierwszą radę budową i wchodzimy na plac budowy – zaznacza Leszek Horegląd, prezes PRD.

Powstająca ulica Armii Krajowej jest jak dotąd najszerszą arterią w mieście. (EB)

Studium nie dla powiatu

PARCZEW Sejmik województwa lubelskiego likwiduje studium medyczne. Powiat ma chrapkę na budynek po szkole. Ale marszałek ma już swoją koncepcję

Ewelina Burda

Medyczne Studium Zawodowe im. Zofii Bażyńskiej w Parczewie powstało w 1976 roku, ale to już ostatnie miesiące jego istnienia. W kwietniu radni sejmiku wojewódzkiego podjęli uchwałę w sprawie jego likwidacji. Jak czytamy w uzasadnieniu, głównym powodem jest „malejąca od lat liczba uczniów” i to nawet pomimo uruchamiania nowych kierunków, choćby asystenta osoby niepełnosprawnej. Obecnie, kształci się tu 39 osób. W ciągu ostatnich pięciu lat zainteresowanie podjęciem nauki spadło o ponad 50 proc. Chętnych nie ma też do zamieszkania w przyszłolnym internacie. Poza tym, o likwidacji przesądzały koszty. W ubie-

głym roku, województwo do działalności studium dołożyło ponad pół miliona złotych, bo subwencja oświatowa w wysokości 442 tys. złotych była niewystarczająca.

Samorząd deklaruje, że słuchacze będą mogli kontynuować kształcenie w innych placówkach o takim profilu, m.in. w Łukowie, Białej Podlaskiej czy Lublinie. Ale pozostaje jeszcze kwestia 18 pracowników, w tym 11 nauczycieli. Jak przekonują radni sejmiku, dla większości z nich studium jest dodatkowym miejscem pracy.

Powiat zainteresowany

Budynkiem po studium przy ulicy Szpitalnej zainteresował się samorząd powiatu parczewskiego.

– Spotkałem się z wice-marszałkiem i przewodniczącym sejmiku. Przedsta-

wilem propozycję przejęcia obiektu. Mamy kilka koncepcji, jedna z nich to próba utrzymania działalności studium, bo z informacji pracowników wynika, że są chętni, aby kontynuować tam naukę – mówi związany z PSL starosta Janusz Hordejuk.

Z kolei, radni powiatu zastąpili z innym pomysłem. – Złożyliśmy interpelację, by utworzyć tam szkołę specjalną – precyzuje radny Adam Wróblewski.

O takiej potrzebie już w ubiegłym roku mówiło środowisko skupione wokół fundacji Victor. Inicjatywę popiera też radna powiatowa Krystyna Jaśkiewicz, która sama jest matką niepełnosprawnego dziecka.

– Moja córka ma 27 lat. Kiedy powstawał samorząd, jako rodzice prosiliśmy

ówczesne władze powiatu o podjęcie jakichkolwiek działań, ale natknęliśmy się na ścianę. Naczelnym grzechem naszego samorządu jest wspomniany brak placówki specjalistycznej dla dzieci i młodzieży niepełnosprawnej – sygnalizowała w ubiegłym roku Jaśkiewicz.

Marszałek ma pomysł

Okazuje się jednak, że samorząd województwa nie chce przekazać budynku powiatowi.

– Dostałem odpowiedź, że marszałek ma już pomysł na ten obiekt. Ale nie doprecyzował jaki konkretnie. Wiadomo tylko, że ma służyć na „potrzeby mieszkańców”. Z tego co wiem, trzeba tam przeprowadzić remont – zaznacza Hordejuk.

– Samorząd Województwa Lubelskiego realizując

zadania nałożone ustawą o samorządzie wojewódzkim, gospodaruje nieruchomościami starając się wykorzystywać je do własnych celów – tłumaczy Remigiusz Małecki, rzecznik marszałka. Obecnie, województwo przygotowuje koncepcje zagospodarowania budynku na cele edukacyjne lub szkoleniowe.

– W ostateczności, jeśli analiza możliwości działania naszego samorządu na tej nieruchomości okaże się niecelowa lub nie będzie odpowiedniego finansowania, to zarząd wówczas rozważy możliwość jej dzierżawy lub sprzedaży – dodaje Małecki.

Brakuje specjalistycznej placówki

Teraz, w obiekcie schronienie znaleźli m.in. uchodźcy z Ukrainy.

– Bardzo żałuję że tak się stało, bo jesteśmy chyba jedynym powiatem na Lubelszczyźnie, gdzie brakuje takiej specjalistycznej placówki dla niepełnosprawnych – przyznaje radna Jaśkiewicz.

Póki co, władze powiatu nie wiedzą jeszcze jak rozwiązać ten problem.

– Takie szkoły wymagają dużego wkładu finansowego ze strony samorządu. Myślę, że trzeba poczekać na lepsze rozwiązania systemowe ze strony rządu. Ale te potrzeby widzimy – zapewnia starosta.

Podjęmując decyzję o likwidacji studium, województwo wykazało w uzasadnieniu, że budynek wymaga dostosowania do wymogów ochrony przeciwpożarowej, m.in. dobudowania klatki schodowej.

Radny skarży na radę: Niewłaściwie mnie odwołaliście

ZAMOŚĆ Szanuję państwa głos, to jest wasz osąd, nie neguję wyniku tajnego głosowania – powiedział Dariusz Zagdański, kiedy w sierpniu 2021 roku zostały odwołany z funkcji wiceprzewodniczącego Rady Miasta Zamość. Ale zmienił zdanie i uchwałę pozbawiającą go stanowiska właśnie zaskarżył

Anna Szewc

S karga radnego skierowana do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Lublinie wpłynęła do zamojskiego Ratusza po ponad 7 miesiącach od dnia, gdy przestał być wiceprzewodniczącym zamojskiej RM. Dlaczego radny aż tyle zwlekał?

– To był czas potrzebny moim pełnomocnikom na dogłębną analizę uchwały i obowiązujących przepisów prawa – stwierdził w rozmowie z nami Dariusz Zagdański, a podczas ostatniej sesji, gdy radni głosowali nad przekazaniem jego skargi do WSA, mówił: – Zawsze będę reagował stanowczo na łamanie przepisów prawa i będę dążył do przestrzegania praworządności.

W swojej skardze radny wskazał na złamanie szeregu przepisów, m.in. ustawy o samorządzie gminnym z 1990 roku, rozporządzenia Prezesa Rady Ministrów



Dariusz Zagdański, wiceprzewodniczący Rady Miasta Zamość, podczas sesji Rady Miasta. W głosowaniu nad uchwałą o przekazaniu jego skargi do WSA radny Zagdański nie wziął udziału. FOT. SCREEN Z YOUTUBE

z 2002, ale też kilku zapisów Statutu Miasta Zamość, a nawet artykułu 7 Konstytucji RP. Za niewłaściwy uznał np. fakt, że on sam brał udział w głosowaniu nad wnioskiem o jego odwołanie. Poza tym wskazywał

m.in. na niedotrzymanie terminów czy brak opinii komisji na temat propozycji pozbawienia go stanowiska.

Radni zdecydowali, że skargę Zagdańskiego do WSA przekażą, wnioskując jednocześnie o jej oddalenie

w całości bądź odrzucenie. W odpowiedzi dołączonej do przekazanej sądowi uchwały punkt po punkcie odparte zostały wszystkie zarzuty ze skargi.

Przypomnijmy, że wniosek o odwołanie Dariusza

Zagdańskiego z funkcji wiceprzewodniczącego RM Zamość wraz z projektem uchwały w tej sprawie złożyło latem zeszłego roku ośmioro radnych opozycji: Agnieszka Klimczuk, Sławomir Ćwik, Tadeusz Lizut, Wiesław Nowakowski, Grzegorz Podgórski i Janusz Kupczyk. Argumentowali, że został powołany, by usprawnić pracę RM, a tymczasem działał ze skutkiem wprost przeciwnym. Zarzucali też Zagdańskiemu, że jako jedyny z całej RM utrudnia mieszkańcom kontakt ze sobą, bo nie ujawnia danych kontaktowych, czyli np. numeru telefonu czy adresu email. Wytknęli mu również propozycję nazwania nowego ronda imieniem Lecha i Marii Kaczyńskich, podczas gdy mieszkańcy widzieli tam za patrona generała Hallera.

Te argumenty były chyba przekonywujące, bo podczas sesji 30 sierpnia 2021

roku za odwołaniem Zagdańskiego zagłosowało 13 z 22 uczestniczących w obradach radnych, 8 osób było na „nie”, a jedna od głosu się wstrzymała.

Dodajmy, że podczas tej samej sesji z inicjatywy tych samych wnioskodawców głosowano nad odwołaniem wiceprzewodniczącego Piotra Małysza. Ten pomysł nie przeszedł, ale zainteresowany w prezydium RM i tak nie zasiada, bo postanowił złożyć mandat, o czym poinformował właśnie na sesji, gdy chciano go pozbawić stanowiska.

W sprawie Dariusza Zagdańskiego decyzję podejmie WSA. Czego radny oczekuje? Czy chodzi o powrót do prezydium, a może o wyższe diety, jak sugerowali podczas sesji niektórzy? – Nie będę tego w żaden sposób komentował. Chcę, aby to sąd zbadał sprawę i wydał orzeczenie – uciął rozmowę Zagdański.

Szansa na stypendium

ŁUKÓW Interesujesz się muzyką, plastyką lub filmem? Możesz się wykazać, wnioskując o artystyczne stypendium.

Nabór trwa do 16 maja. – Stypendia burmistrza mogą być przyznane w dziedzinach: sztuki plastyczne, film, literatura, muzyka, śpiew, sztuki wizualne,

taniec czy teatr – wymienia Tomasz Goławski, kierownik referatu promocji w urzędzie miasta. Wnioski stypendialne mogą składać sami kandydaci lub instytucje kultury, placówki oświatowe czy stowarzyszenia twórcze. Kandydaci powinni przedstawić

dokumentację potwierdzającą osiągnięcia twórcze oraz zaprezentować w jaki sposób chcą zrealizować stypendium. Dokumenty należy złożyć do 16 maja w urzędzie miasta. W ubiegłym roku miasto przyznało 13 takich stypendiów. Najwyższe po 2 tys. zł. (EB)

Requiem Mozarta w sanktuarium

CHEŁM 8 maja o godzinie 19.00 w Sanktuarium Matki Bożej Chełmskiej wybrzmie jedno z najpiękniejszych i najważniejszych dzieł w historii muzyki - Requiem Wolfganga Amadeusza Mozarta.

Dzieło zostanie wykonane w hołdzie ofiarom Wojny w Ukrainie. Wykonawcami będą: Akademicki Chór Uniwersytetu Medycznego w Lublinie, Orkiestra Lubelskiej Akademii Muzyki Dawnej

znakomici soliści, całość pod dyktando Dominika Mielko.

Wstęp jest wolny. Podczas koncertu będą zbierane datki na pomoc Ukrainie.

(OPRAC. AGDY)

Parkowanie pod starymi kamienicami nie dla wszystkich lokatorów

BIAŁA PODLASKA Lokatorzy mieszkań ZGL nie mogą zaparkować pod kamienicą przy ulicy Moniuszki. Taką decyzję miała podjąć Wspólnota Mieszkaniowa. Zdaniem mieszkańców to „złamanie zasad współżycia społecznego”

Ewelina Burda

W połowie kwietnia lokatorzy mieszkań ZGL z kilku kamienic przy ulicy Moniuszki i Prostej dostali pismo z krótką informacją o tym, że nie mogą parkować na wewnętrznych działkach przy budynkach. Powód? Tak na zebraniu zdecydował zarząd Wspólnoty Mieszkaniowej, która jest współwłaścicielem części lokali.

– To ograniczenie nam prawa do korzystania z części wspólnej. A to z kolei naruszenie zapisów umowy, które wskazują, że najem lokalu wiąże się z prawem do miejsca parkingowego – uważa jedna z lokatorek, Wanda Koziara.

Przed wejściem na plac pojawiały się tabliczki „Teren prywatny. Zakaz wjazdu”.

– Zakład Gospodarki Lo-



Parkowanie nie dla wszystkich lokatorów

FOT. E. BURDA

kalowej jest większościowym zarządcą budynku, a współwłaścicielem działki jest miasto. Czy o to chodzi, by popierać decyzje właścicieli prywatnych? – denerwuje się pani Wanda. Jej zdaniem, na placu jest na tyle dużo miejsca, że wszystkie auta się mieszczą. – Przecież obecnie samochód nie jest luksusem, wielu z nas dojeżdża nim do pracy – tłumaczy lokatorka.

Prezes Zakładu Gospodarki Lokalowej odpowiada, że spółka była w tym przypadku tylko „pośłańcem”.

– Jako administrator wspólnoty byłem zobowiązany by powiadomić lokatorów. Ale to nie jest decyzja ZGL, tylko zarządu wspólnoty – stwierdza Wojciech Chylewicz, szef miejskiej spółki. Decyzja jest taka, że tylko właściciele mieszkań mogą parkować na wewnętrznych placach.

– To oczywiście można zaskarżyć do sądu. Ale to jednak proces. Jeśli taka uchwała wspólnoty nie jest w sprzeczności z prawem, to musimy ją wprowadzić. Jeśli ktoś uznaje, że jest niezasadna, może pójść do sądu – proponuje Chylewicz.

Lokatorzy mieszkań ZGL zapowiadają, że nie będą stosować się do decyzji wspólnoty mieszkaniowej. – Chyba, że uzyska ona sądowy zakaz parkowania dla lokatorów – przyznaje Wanda Koziara.

Przypomnijmy, że pod koniec kwietnia, po tym jak wojewoda lubelski unieważnił uchwałę w sprawie miejskich czynszówek, radni po raz kolejny przyjęli ten program. Ale w ocenie radców prawnych, uchwała nadal jest niezgodna z prawem. Lokatorzy liczą jednak na ulgi w czynszach.

Związkowcy do Czarnka: potrzeba miliardów a nie milionów

SPÓR Na wzrost wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym i nauce w 2022 r. potrzeba ok. 3,2 mld zł, a nie kilkudziesięciu mln zł, co zapowiedział w ubiegłym tygodniu szef MEiN Przemysław Czarnek – uważa Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego

Szymon Zdziębowski

W ubiegłym tygodniu minister edukacji i nauki Przemysław Czarnek zapowiedział, że od 1 października będą dodatkowe podwyżki dla nauczycieli akademickich. – To kolejne kilkadziesiąt milionów złotych z przeznaczaniem na podwyżki wynagrodzeń nauczycieli akademickich – wyjaśnił. Dopytywany o konkretne liczby, odpowiedział, że resort pracuje nad uzgodnieniem ich ostatecznego kształtu.

Przekazał, że już teraz nauczyciele akademicy dostali podwyżki. – W KUL otrzymaliśmy podwyżki z wyrównaniem od pierwszego stycznia – poinformował. Dodał, że pod koniec ubiegłego roku z oszczędności budżetowych dla uczelni wyższych został przeznaczony miliard złotych.

Rada Szkolnictwa Wyższego i Nauki Związku Nauczycielstwa Polskiego (RSzWiN ZNP) odnosząc się do tych słów ministra w komunikacie napisała, że jest nimi zbulwersowana.

– Panie Ministrze, doskonale Pan wie z prac Zespołu do spraw przygotowania propozycji rozwiązań w zakresie wynagrodzeń w uczelniach publicznych, że koszty uczelni związane ze zwiększeniem od 1 stycznia 2022 roku płacy minimalnej wyniosą około 35 do 45 milionów złotych. Pieniądze, które Pan proponuje na podwyżki, już zostały skon-



Związkowcy z uczelni twierdzą, że proponowane przez ministra edukacji i nauki pieniądze na podwyżki płac są zdecydowanie niewystarczające

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

sumowane poprzez ustawowe podniesienie płacy minimalnej – zauważono. Podkreślono, że na wzrost wynagrodzeń w szkolnictwie wyższym i nauce na 2022 r. potrzeba około 3,2 mld zł. – Oczekujemy od Pana konkretnych działań, jak ten problem rozwiązać – napisano.

Prezes RSzWiN ZNP Janusz Szczerba zapytany o to, skąd kwota 3,2 mld zł, sprecyzował, że wynika ona z tego, że postulat rady, zgłaszany od czasu rozpoczęcia protestu, czyli od końca listopada 2021 r., to 17 proc. wzrost wynagrodzeń zasadniczych dla wszystkich pracowników szkolnictwa wyższego i nauki.

– Aby to zrealizować w szkolnictwie wyższym, brakuje około 2,8 mld złotych, natomiast 400 mln zł to wzrost wynagrodzeń w in-

stytutach PAN, instytutach badawczych sieci Łukasiewicz oraz w instytutach badawczych podległych innemu ministrowi niż MEiN. Sumarycznie to około 3,2 mld zł – dodał Szczerba.

Związkowcy odnieśli się też do słów Czarnka o już przyznanych podwyżkach. Zwrócono uwagę na to, że w ustawie z 14 października 2021 r. o zmianie ustawy o szczególnych rozwiązaniach służących realizacji ustawy budżetowej na rok 2021 oraz ustawy o dochodach jednostek samorządu terytorialnego parlament wprowadził

artykuł, w myśl którego przyznane środki w kwocie 1 mld zł mogą być przeznaczone wyłącznie na finansowanie nakładów na rzeczowe aktywa trwałe oraz wartości niematerialne lub na spłatę kredytów lub pożyczek zaciągniętych na finansowanie takich nakładów.

– Przeznaczenie tych środków na wynagrodzenia byłoby nie tylko złamaniem prawa, ale zagrożone byłoby odpowiedzialnością karną. Pan Minister to dokładnie wiedział i mówiąc słowa o przeznaczeniu tych środków na podwyżki dla nauczycieli akademickich cynicznie kłamał – podkreślono.

Podobne stanowisko wyraziła Krajowa Sekcja Nauki NSZZ „Solidarność”. – Przedstawione przez Ministra Edukacji i Nauki Przemysław Czarnka opinie publicznej informacji w dniu

21 kwietnia 2022 roku (...) są nierzetelne, oparte na półprawdach, niedomówieniach i manipulacjach dotyczących podwyżek wynagrodzeń pracowników polskich uczelni publicznych oraz finansowania publicznego szkolnictwa wyższego w latach 2021 i 2022 – czytamy w informacji przesłanej PAP.

Dodano, że od trzech lat polskie publiczne szkoły wyższe otrzymują podstawową subwencję w zamrożonej wysokości, a proaktywna formuła algorytmu podziału środków budżetowych została zastąpiona decyzjami ministra.

– Zatem być może są w Polsce uczelnie o dużej nadwyżce środków, które zostały przeznaczone na podwyżki wynagrodzeń. Jednak taka sytuacja nie dotyczy zdecydowanej większości polskich uczelni publicznych – czytamy w komunikacie.

Solidarność zwróciła uwagę, że informacja o podwyżkach, które miałyby mieć miejsce od 1 października 2022 r. „nie znajduje potwierdzenia w dotychczasowych wypowiedziach przedstawicieli Ministerstwa Finansów oraz Ministerstwa Edukacji i Nauki.”

– Jeżeli minister, jako przedstawiciel Rządu RP zmienia dotychczas wielokrotnie przekazywaną przez MEiN informację, że nie jest w stanie uzyskać od ministra finansów i Rady Ministrów żadnych środków na podwyżki wynagrodzeń w roku 2022, to wskazanym byłoby,

aby wcześniej zostali poinformowani o tym fakcie chociażby przedstawiciele powołanego zespołu ds. wynagrodzeń – zaakcentowano.

Z kolei rzecznik Konferencji Rektorów Akademickich Szkół Polski prof. Wiesław Banyś przekazał, że zapowiedziane przez Czarnka środki są „zdecydowanie niezadawalające i niewystarczające.” Wskazał na systemowe niedofinansowanie szkolnictwa wyższego w części wynagrodzeń, bardzo wysoką inflację, koszty związane ze zmianami podatkowymi Polskiego Ładu.

– Warto przypomnieć, że podwyższenie płacy minimalnej do wysokości 3010 zł brutto, bez równoczesnej korekty minimalnej płacy profesora powoduje, że nowa płaca minimalna stanowi prawie 50 proc. (47 proc.) wynagrodzenia minimalnego profesora (6410 zł brutto) i 64 proc. wynagrodzenia adiunkta (4680 zł brutto), a minimalne wynagrodzenie asystenta (3205 zł brutto) jest tylko o 195 zł brutto wyższe od płacy minimalnej – zwrócił uwagę prof. Banyś. W jego ocenie powoduje to brak zainteresowania podjęciem pracy w szkołach wyższych przez najzdolniejszych i najbardziej kreatywnych absolwentów.

Do opublikowania tekstu PAP nie otrzymała komentarza resortu dotyczącego szóstego tygodniowej wypowiedzi szefa MEiN na temat podwyżek.

PAP – NAUKA W POLSCE

Wielki rynek, duże zmiany

Wzrost z szybkim rozwojem internetowego handlu rynkowi coraz uważniej przygląda się Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów. Dlatego przedsiębiorcy, którzy chcą skorzystać na szybkim wzroście e-commerce, powinni się pochylić nad kwestiami związanymi z prawem konsumenckim.

Nowe obowiązki nałoży na nich także unijna dyrektywa Omnibus, która powinna zacząć obowiązywać od 28 maja, i która ma m.in. zapobiegać nieuczciwemu zawyżaniu cen przed wprowadzeniem promocji czy publikowaniu fałszywych opinii na temat produktów.

– Często przedsiębiorcy przy obniżkach cen czy promocjach typu Black Friday albo Cyber Monday stosowali taktykę w postaci dużych, kilkudziesięcio-

procentowych promocji. Okazywało się, że część z nich stopniowo podwyższała najpierw cenę. Gdybyśmy sprawdzili cenę sprzed miesiąca, okazałoby się, że promocja sięga raptem kilku procent. Teraz dyrektywa będzie wymagała, aby obok tej ceny obniżonej każdorazowo pokazywać najniższą cenę z ostatnich 30 dni – mówi agencji Newseria Biznes Marcin Trepka, radca prawny i partner w kancelarii Baker McKenzie, ekspert Departamentu Ochrony Konkurencji i Konsumentów.

Jak wskazuje, ważna zmiana będzie dotyczyć też publikowania opinii na temat nabywanych produktów i usług. Badania przeprowadzone dla UOKiK pokazały, że 93 proc. konsumentów sugeruje się opinią o produkcie przed dokonaniem zakupu, a 86 proc. zwraca uwagę na to,

jaką opinię ma sprzedający. Jest to więc istotny czynnik przy podejmowaniu decyzji zakupowych. – Teraz przedsiębiorca będzie mieć obowiązek zapewniania, aby opinie konsumentów o sprzedającym lub jego produkcie pochodziły od osób, które rzeczywiście ten produkt nabyły albo z niego korzystały. Jeżeli tego nie zrobi, nie będzie mógł się nimi posługiwać bądź będzie mu groziła odpowiedzialność za stosowanie nieuczciwych praktyk rynkowych – podkreśla Trepka. Zgodnie z unijną dyrektywą platformy internetowe będą mieć też obowiązek przekazywania konsumentom jasnych informacji o tym, jakie obowiązki ma względem nich sprzedawca i sama platforma m.in. w zakresie zwrotów czy reklamacji.

– Konsument niejednokrotnie nie mieli poje-

cia, że nabywając towar za pośrednictwem platformy zakupowej, nabywają go od platformy, od przedsiębiorcy czy innego konsumenta. To oczywiście rodziło określone konsekwencje: konsument nie miał pojęcia, do kogo zgłosić reklamację, nie wiedział, czy ma prawo odstąpienia od umowy – mówi Marcin Trepka. – Kolejnym obowiązkiem będzie informowanie, dlaczego konsument korzystający z wyszukiwarki bądź platformy widzi towary bądź oferty w określonym porządku. Unijny prawodawca zauważył bowiem, że konsumenci najczęściej sugerują się tym i wybierają pierwsze pozycje, więc przedsiębiorcy niejednokrotnie faworyzowali własne produkty czy usługi przez platformę kosztem ofert innych sprzedawców. Mieliśmy już głośną sprawę Google’a i ponad 2 mld

euro kary nałożone właśnie za samopreferowanie, a w Polsce trwa obecnie postępowanie przeciwko Allegro dokładnie w tej samej sprawie.

Co istotne, za naruszenia prawa konsumentkiego grożą przedsiębiorstwom internetowym dotkliwe kary finansowe, a do odpowiedzialności może zostać pociągnięta nie tylko firma, ale i kadra zarządzająca.

– To jest do 10 proc. ubiegłorocznego obrotu oraz kary dla menedżerów do 2 mln zł, a w przypadku przedsiębiorców działających na rynku finansowym nawet do 5 mln zł. Co ciekawe, takie kary już padają. Urząd Ochrony Konkurencji i Konsumentów co prawda na razie nakłada je za praktyki typu piramidy finansowe, ale już widzimy, że planuje też przynajmniej wszczynać postępowania

w stosunku do menedżerów także za inne praktyki, w tym właśnie nieinformowania czy też wprowadzenia konsumentów w błąd – mówi Marcin Trepka.

(NEWSERIA BIZNES)

POLSKI RYNEK

Internetowy handel żywnością w ostatnich latach boom, a pandemia tylko zintensyfikowała ten trend. Według wycień PwC w 2020 roku sprzedaż online w Polsce zwiększyła się o 35 proc., a kanał e-commerce osiągnął 14-proc. udział w wartości sprzedaży detalicznej i był wart ok. 100 mld zł (raport „Perspektywy rynku e-commerce w Polsce” 2021). Szacunki zakładają, że do 2026 roku wartość brutto polskiego rynku e-commerce, na którym działa około 150 tys. przedsiębiorstw, sięgnie już 162 mld zł, co oznacza średnioroczny wzrost na poziomie 12 proc.

Dziecko z komórką to recepta na krótkowzroczność

PRZEJRZYJ NA OCZY Krótkowzroczność z dzieciństwa zazwyczaj pozostaje na całe życie. Rozwój wady można i należy spowolnić, ale ważne jest jej wychwycenie na wczesnym etapie. Sprawdź, kiedy można podejrzewać krótkowzroczność u dziecka i jakie są dostępne metody leczenia

Beata Igielska

Szacuje się, że na świecie do 2050 roku problem krótkowzroczności może dotyczyć nawet połowy populacji. Wraz z wiekiem i wzrostem dziecka wada najczęściej pogłębia się i stabilizuje około 20. roku życia, kiedy gałki oczne przestają rosnąć.

Część dzieci ma genetyczne predyspozycje do rozwoju krótkowzroczności lub wady wrodzone narządu wzroku.

– Jeśli pacjent ma predyspozycje genetyczne, to tak naprawdę krótkowzroczność rozwija się zwykle wcześniej i jest wysoka. Korygujemy wadę okularami, ale jej wielkości nie jesteśmy w stanie kontrolować ze względu na specyficzną budowę włókien kolagenowych ścianek gałki ocznej. Mówiąc obrazowo, gałka jest zbyt duża, rozciąga się, rozdyma, co powoduje jej wydłużenie osiowe, a więc powstaje krótkowzroczność – tłumaczy dr hab. n. med. Wojciech Hautz, kierownik Kliniki Okulistyki w Instytucie „Pomnik Centrum Zdrowia Dziecka” w Warszawie.

Obserwuj dziecko czy nie ma wady wzroku

Ale jest też druga duża grupa małych i młodych pacjentów – z tzw. krótkowzrocznością szkolną związaną z przewlekłą pracą z bliska.

– To jest krótkowzroczność tzw. akomodacyjna, związana z napięciem akomodacyjnym. Odpowiada za nią mięsień wewnątrzgałkowy, rzęskowy, umożliwiający akomodację, czyli widzenie daleko i blisko. Przewlekłe napięcie tego mięśnia wydłuża gałkę oczną i rozwija krótkowzroczność. Pacjent, który bardzo dużo pracuje z bliska, napina przewlekłe ten mięsień i u niego prawdopodobieństwo rozwoju krótkowzroczności jest wysokie – dodaje Wojciech Hautz.

Tym wadom można w dużym stopniu zapobiegać, ale współcześnie to trudne. To właśnie z powodu zmiany sposobu życia dzieci i młodzieży, nieustannego kontaktu z urządzeniami mobilnymi, mamy na całym świecie epidemię krótkowzroczności.

Nadmierne korzystanie z telefonów komórkowych, ciągłe przebywanie w domu zamiast biegania nie służy zdrowiu dzieci.

Jeszcze 100 czy 200 lat temu szkoła była przywilejem w-



skiej grupy społecznej. Na domiar złego ostatnio dzieci mierzyły się z nauczaniem zdalnym, spędzały czas przy monitorze komputera, narażając oczy na długotrwałe napięcie akomodacyjne, co sprzyja rozwojowi krótkowzroczności.

– Dziś dzieci za wcześnie dostają do ręki urządzenia cyfrowe. Tymczasem zgodnie z wytycznymi towarzyszącymi pediatrycznych do drugiego roku życia w ogóle nie powinny mieć kontaktu z cyfrowym światem! Trzymają ekrany za blisko oczu, gdy prawidłowa odległość to 40-70 cm. Ważna jest odpowiednia jasność monitora, kontrast, jego wielkość, im większy tym lepiej – wyjaśnia dr Anna Ambroziak, okulista, dyrektor ds. naukowych w Centrum Okulistycznym Świat Oka.

Jak zapobiec krótkowzroczności

– Można jej uniknąć, rozluźniając mięsień rzęskowy poprzez patrzenie w dal. Wolne chwile nie powinny być spędzane przed komputerem, telefonem, tylko na dworze.

Dzieci powinny biegać, grać w piłkę, jeździć na rowerze, słowem: powinny być aktywne fizycznie.

Zdaje sobie sprawę, że wygonienie dzieci na dwór w dzisiejszych czasach jest bardzo trudne. Wystarczy popatrzeć, co się dzieje w środkach komunikacji miejskiej

czy też w poczekalniach do lekarzy – wszyscy mają nos przed telefonem komórkowym. Nawet maluchy wpadają się w maleńki ekran – mówi Wojciech Hautz.

To nie jest dobry świat dla naszych oczu

Dr Ambroziak zwraca uwagę, że dzieci nie robią przerw podczas na przykład odrabiania pracy domowej, a tymczasem co 20 minut należy robić 20 sekund przerwy i patrzeć daleko, powyżej 6 metrów – najlepiej po horyzont.

– W szkole każda lekcja powinna przebiegać z przerwą na patrzenie w dal i co najmniej jedna godzina lekcyjna, nie tylko WF, powinna odbywać się na powietrzu, w naturalnym oświetleniu. Taka profilaktyka nie wymaga żadnych nakładów ministerstwa zdrowia. Tylko trzeba o niej wiedzieć – dodaje Ambroziak.

Aby mózg i narząd wzroku rozwijał się prawidłowo, każde dziecko powinno co najmniej dwie godziny dziennie spędzać w naturalnym oświetleniu. Bardzo ważna jest też dieta i prawidłowy poziom witaminy D3.

Objawy krótkowzroczności u dzieci

Dziecko z wadą wzroku czasami wycofuje się ze środowiska rówieśników. Ponieważ ma trudności z czytaniem, pisanem, często nie chce czytać czy pisać.

Gdy dziecko widzi źle:
- trzyma książki blisko oczu,

Okuliści stawiają sprawę jasno: dla dzieci najlepszą receptą na polepszenie wzroku i ograniczenie ryzyka krótkowzroczności jest więcej ruchu, a mniej przesiadywania z komórką

FOT. PIXABAY.COM

- mruży i trze oczy (w czasie czytania, oglądania telewizji),
- ma częste bóle głowy,
- przekręca głowę np. przy rysowaniu,

- ma trudności z rozpoznawaniem kolorów,
- słabiej widzi w ciemniejszych pomieszczeniach,
- skarży się na „przeskakujące literki”,

- ma problemy z wykonywaniem zadań związanych z utrzymaniem równowagi czy łapaniem piłki (ocena odległości, orientacja przestrzenna),

- ma problemy z koncentracją,

- czasem jego kłopoty ze wzrokiem są odczytywane jako dysleksja, dysgrafia

Rodziców powinno zaniepokoić wiele objawów. Często jednak ich nie zauważają, a czas umyka. Dlatego tak ważne jest dokładne badanie – to komputerowe nie wystarczy.

Jak często badanie wzroku u dzieci

Dr Anna Maria Ambroziak podkreśla, że w przypadku krótkowzroczności najważniejsza jest profilaktyka oraz badania dzieci od pierwsze-

go roku życia co roku. Przed pójściem do szkoły, optymalnie w czwartym roku życia, konieczne są badania optometryczne i okulistyczne.

Wzrok dziecka powinien być skontrolowany już w 2.-3. roku życia

– Coroczne badanie dziecka jest bardzo ważne, trzeba wylapać wszystkie niemiarowości w układzie optycznym oraz zaburzenia widzenia obuocznego.

Laserowa korekcja wzroku nie dla dzieci

– Powinniśmy zrobić wszystko, by zatrzymać proces wydłużania gałki ocznej, bo potem u osób dorosłych jest ryzyko wielu powikłań. Krótkowzroczność rzędu -4, -6 to wzrost cztery razy ryzyka zaćmy, osiem razy jaskry, 120 razy chorób plamki, czyli najważniejszej dla widzenia części siatkówki, taka osoba obciążona jest ponad 20 razy częściej w porównaniu z osobą bez wady wzroku ryzykiem odwarstwienia siatkówki – tłumaczy Anna Ambroziak.

Rodzice powinni pamiętać, że krótkowzroczność należy korygować. Dorosli, o ile nie mają przeciwwskazań, mogą mieć korygowany wzrok laserowo, u dzieci takich zabiegów się nie wykonuje, bo oko cały czas się rozwija. Ale czekanie z korekcją wzroku do dorosłości to duży błąd. Dziecko musi widzieć ostro, a więc musi stosować korekcję okularową. W niektórych przypadkach, przy wysokiej krótkowzroczności,

bardzo dobrą alternatywą dla okularów są soczewki kontaktowe. Powinny być używane raczej przez starsze dzieci ze względu na odpowiednie zachowanie higieny i rygor stosowania soczewek – nie można w nich spać.

Dla młodzieży najlepsze są soczewki jednodniowe – odpadają wówczas problemy z ich przechowywaniem. A jest ono niezwykle ważne, ponieważ niewłaściwie pielęgnowane i używane mogą prowadzić do poważnych powikłań jak zapalenie rogówki, które z kolei może prowadzić do nieodwracalnego pogorszenia ostrości wzroku.

Są też soczewki ortokorekcyjne stosowane na noc. Ich zadaniem jest zmiana krzywizny rogówki, spłaszczenie jej, aby zmniejszyć krótkowzroczność w ciągu dnia. Zdaniem Wojciecha Hautza ta metoda ma jednak wielu przeciwników, sam do nich należy.

Okulista może też zaproponować stosowanie atropiny w niskiej dawce 0,01 proc.

– Krople stosuje się przed zaśnięciem, po jednej do każdego oka. One mają rozluźnić mięsień rzęskowy umożliwiający akomodację. Stężenie atropiny jest bardzo niskie, więc przy długotrwałym stosowaniu nie daje pogorszenia widzenia, a powoduje rozluźnienie mięśnia rzęskowego. W związku z tym krótkowzroczność związana z napięciem tego mięśnia rozwija się wolniej – wyjaśnia specjalista.

ZDROWIE.PAP.PL

Liczy się tylko wygrana

EKSTRALIGA RUGBY W 14. kolejce Edach Budowlani zmierzą się w sobotę z Juvenią Kraków. Pierwszy gwizdek meczu na stadionie przy ul. Krasińskiego o godz. 13

Rywalizacja w rundzie wiosennej obecnego sezonu wchodzi w półmetek. Oprócz starcia z zespołem z Krakowa lublinian czekają jeszcze mecze z: Pośnanią Poznań, Arką Gdynia, Ogniwnem Sopot i Master Pharm Rugby Łódź. Niewykluczone, że podopieczni trenera Andrzeja Kozaka będą musieli jeszcze rozegrać zaległe spotkanie z Up Fitness Skra Warszawa, do którego nie doszło z powodu opadów śniegu w pierwszy weekend kwietnia. Komisja Gier i Dyscypliny PZRugby nie podjęła jeszcze decyzji w tej sprawie. Jednym z możliwych rozwiązań jest też przyznanie walkowera drużynie z Lublina. Klub, trener, zawodnicy i kibice z niecierpliwością oczekują werdyktu. Jaki on będzie? Trudno przewidzieć.

W sobotę do Lublina przyjedzie zespół, który w tym roku wygrał tylko jedno spotkanie. Popularne „Smoki” sprawiły psikusa Lechii Gdańsk ogrywając ją u siebie 16:12. – Lechia popełniła błąd, pozwoliła Juvenii na prowadzenie gry. To drużyna, która dużo biega, potrafi grać piłką, szybko zdobywa terytorium. A jak już atakuje, to trudno jest jej odebrać piłkę. Nasi sobotni rywale są w stanie zabiegać każdego przeciwnika. Jeżeli posiadają piłkę, to są bardzo groźni. Tak było w spotkaniu z zespołem z Gdańska – tłumaczy trener Edach Budowlanych Andrzej Kozak.

W ostatniej kolejce, która odbyła się dwa tygodnie temu lublinianie musieli przelknąć gorycz porażki po wyprawie do Lechii. Na boisku w Gdańsku lublinianie przegrali 36:41. – Co z tego, że my mieliśmy sześć przyłożeń, a Lechia tylko cztery. Rywale nadrabiali zdobywanie punktów kopami na słupy. Zainkasowali bonusa ofensywnego, a my wróciliśmy z niczym. Tak naprawdę to tylko jedno z czterech przyłożeń Lechia sobie wypracowała, pozostałe to efekt naszych błędów. Spotkanie w Gdańsku było kolejnym, w którym przegrywaliśmy swoje terytorium. Za dużo prowadziliśmy grę na swojej połowie, zbyt łatwo oddawaliśmy przeciwnikowi punkty – analizuje opiekun lubelskiej piętnastki.

Przeciwko Juvenii trener Kozak będzie miał już do dyspozycji Gerhardusa Pretoriusa. Środkowy ataku pauzował ostatnio za żółte kartki. W meczowej kadrze znajdzie się także wychowanek lubelskiego klubu Grzegorz Szczepański. Zawodnik ataku zakończył sezon w lidze w Anglii i pomoże macierzystemu klubowi w walce o punkty w ekstraklidzie. – Powinniśmy wystąpić w optymalnym składzie. Jesteśmy pod ścianą. Gramy u siebie, jeżeli myślimy o wejściu do czwórki i walce o medale, koniecznie musimy pokonać Juvenię – mówi Kozak.

(GROM)

KAMIL KOZIOŁ

Wystarczył miesiąc, aby lubelska drużyna straciła to wszystko, na co pracowała przez cały sezon. Jeszcze w końcówce marca wydawało się, że wszystko idzie po myśli MKS FunFloor Perla. Podopieczne Moniki Marzec w Superlidze spisywały się bardzo dobrze, mogły też bez większych powodów do niepokoju oczekiwać na pucharową konfrontację z KPR Gminy Kobierzyce, w której były stawiane w roli faworytek. Kwiecień okazał się jednak tragicznym miesiącem dla lubelskiej drużyny, która z trzech ligowych spotkań przegrała dwa. To sprawiło, że szczypiornistki z Lublina nie tylko zostały zepchnięte z pozycji liderki Superligi, ale wobec zwycięstw Zagłębia ich strata do „Miedziowych” urosła do pięciu punktów. Do zakończenia sezonu zostały już tylko trzy kolejki, więc ta różnica wydaje się być już bardzo trudna do odrobienia.

– Nie możemy liczyć na innych. Same skomplikowałyśmy sobie sytuację. Powinniśmy liczyć na siebie. Przez większość sezonu zespół prezentował się bardzo fajnie, ale ta końcówka zaciera dobry obraz drużyny – mówi jasno Monika Marzec. – Nasze szanse na mistrzostwo Polski są już iluzoryczne. Mimo to zależy nam na wygrywaniu każdego kolejnego spotkania – dodaje Oktawia Płomińska, skrzydłowa MKS.

Do tej serii nieszczęść warto jeszcze dodać, że w kwietniu lubelski klub stracił również szan-

Miesiąc jak z koszmaru

SUPERLIGA PIŁKAREK RĘCZNYCH W sobotę MKS Perla FunFloor zmierzy się na wyjeździe z MKS Zagłębie Lubin. Po fatalnym kwietniu w wykonaniu ekipy Moniki Marzec, ten mecz nie ma już tak dużego ciężaru gatunkowego



Po niedawnej porażce z KPR Gminy Kobierzyce drużyna z Lublina ma iluzoryczne szanse na tytuł
FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

se na wywalczenie Pucharu Polski, bo jeszcze przed Świętami Wielkanocnymi przegrał we własnej hali z KPR Gminy Kobierzyce.

Sobotni mecz w Lubinie ma więc mniejsze znaczenie, niż pierwotnie mogło się wydawać. Oczywiście, można liczyć, że lublinianki pokonają Zagłębie i zmniejszą swoje straty do dwóch punktów. Nawet jeśli tak się stanie, to jednak trudno wierzyć, że w dwóch pozostałych spotkaniach „Miedziowe”

zgubią punkty. Ekipa Bożeny Karkut zmierzy się w nich z: Młynami Stoisław Koszalin i KPR Gminy Kobierzyce. W obu potyczkach będzie faworytem i powinna odnieść spokojne zwycięstwa. Niestety, dużo bardziej prawdopodobnym wariantem jest porażka drużyny z Lublina. Ona będzie oznaczać, że w hali RCS w Lublinie odbędzie się mistrzowska feta, bo Zagłębie zapewni sobie trzeci w swojej historii tytuł najlepszej drużyny w kraju.

– Mecz z Zagłębiem to zawsze mecz z Zagłębiem. Za każdym razem jest to prestiżowa gra na szczycie. Lubin na pewno nie jest łatwym terenem. Jeżeli jednak chcemy się odbudować, to tylko w takich spotkaniach. Na takie mecze jak dzisiaj sportowiec czeka cały sezon – dodaje Monika Marzec.

Sobotnia rywalizacja rozpocznie się o godz. 14.45 i będzie relacjonowana na żywo na antenie TVP Sport.

Zawodowcy grają do końca

PGNiG SUPERLIGA PIŁKARZY RĘCZNYCH Azoty Puławy znowu wystąpią przed swoimi kibicami. W sobotni wieczór przeciwnikiem brązowych medalistów będzie walcząca o utrzymanie Handball Stal Mielec. Początek meczu w hali przy ul. Lubelskiej o godz. 19

Wynik sobotniej potyczki ma bardzo ważne znaczenie dla gości z Mielca. Podopieczni Rafała Glińskiego walczą bowiem o utrzymanie w lidze zawodowej. Nadzieję stalowcom przedłużyło zwycięstwo w ostatnim meczu z Torus Wybrzeżem Gdańsk. Handball Stal, po zaciętym spotkaniu, pokonała gdańszczan 29:28 i zbliżyła się na trzy punkty do bezpiecznej lokaty, zajmowanej przez... Wybrzeże.

Mielczanie zgromadzili dotychczas 16 punktów, co daje ostatnie miejsce w tabeli i skutkuje bezpośrednim spadkiem. Na koncie zespołu z Podkarpacia jest pięć zwycięstw i 18 porażek. Poza wygraną z gdańszczanami, Stal wygrała jeszcze u siebie z Gwardią Opolo, Zagłębiem Lubin, Grupą Azoty Unia Tarnów i Chrobrym Głogów. Na boiskach przeciwnika mielczanom nie udało się jeszcze pokusić o komplet punktów.



Po wygranej z Gwardią Azoty Puławy zmierzają się z walczącą o utrzymanie Handball Stalą Mielec
FOT. AZOTY PUŁAWY

Jak będzie w Puławach? Nikt, kto patrzy na tabelę i osiągnięcia obu ekip nie zaryzykuje tezy o zwycięstwie Stali. Jeśli tak by

się stało, bez wątpienia byłaby to wielka sensacja. Gospodarze od dwóch tygodni są już nowymi brązowymi medalistami PGNiG

Superligi. Drugie z rzędu trofeum zapewnili sobie wygraną w Gdańsku. – To nasza praca, do końca walczyliśmy o zwycięstwo w każdym meczu – zapowiada skrzydłowy Azotów Piotr Jarosiewicz.

(GROM)

NOMINOWANI DO GLADIATORÓW

Trzech zawodników Azotów Puławy jest wśród nominowanych do tegorocznych Gladiatorów. W dwóch kategoriach znalazł się kapitan puławian Michał Jurecki (zawodnik i boczny rozgrywający sezonu). O bramkarza sezonu walczyć będzie Mateusz Zembrzycki, zaś skrzydłowego Andrii Akimenko. Konkurentami popularnego „Dzidziusia” w rywalizacji na zawodnika sezonu będą: Arkadiusz Moryto (Łomża Vive Kielce), Michał Daszek (Orlen Wisła Płock), Niko Mindegia (Orlen Wisła Płock) i Jakub Skrzyniarz (Górniki Zabrze). Z kolei wśród bocznych rozgrywających puławianin będzie miał za konkurentów: Daszka, Kacpra

Adamskiego z Energa MKS Kalisz, Damiana Przytułę z Górnika Zabrze oraz Szymona Sićkę z Łomży Vive Kielce. Mateusz Zembrzycki będzie konkurował z Jakubem Skrzyniarzem (Górniki Zabrze) i Andreaszem Wolffem (Łomża Vive Kielce). Konkurentami dla Andrii Akimenki będą Moryto, Patryk Mauer z Gwardii Opolo, Dylan Nahi z Łomży Vive Kielce i Przemysław Krajewski z Orlen Wisła Płock. O zwycięzcach w poszczególnych kategoriach zdecydować sami zawodnicy i sztaby szkoleniowe klubów z zastrzeżeniem, że nie mogą głosować na samych siebie ani na osoby ze swojej drużyny. Wyjątkiem jest kategoria Wybór Sezonu, w której to kibice wybiorą zwycięzcę, głosując za pośrednictwem aplikacji Superligi dostępnej na smartfony z systemem Android oraz iOS. Ostateczne rezultaty Gladiatorów poznamy 24 maja, bezpośrednio po meczu o złoty medal pomiędzy Orlen Wisłą Płock a Łomżą Vive Kielce.

Cierniak i Hampel w półfinale

ŻUŻEL Rewelacyjnie spisujący się w ostatnich dniach Jarosław Hampel z Motoru Lublin pewnie awansował do półfinału Indywidualnych Mistrzostw Polski. Bilet do kolejnego etapu wywalczył sobie również jego kolega z drużyny – Mateusz Cierniak

W niedzielę Hampel wziął na siebie ciężar zdobywania punktów w spotkaniu swojej drużyny z For Nature Solutions Apatorem Toruń w PGE Ekstralidze. Wtedy przywiózł do mety 12 „oczek” i w znacznym stopniu przyczynił się do wygranej wicemistrzów Polski. Kiedy w grę wchodziła rywalizacja indywidualna, doświadczony zawodnik nie miał problemów z pokazaniem bezbłędnej jazdy. W środe, podczas turnieju ćwierćfinałowego w Poznaniu, uzbierał komplet 15 punktów i został triumfator.

W tym samym czasie na torze w Tarnowie o przepustkę do półfinałów walczyli Mateusz Cierniak i Wiktor Lampart. Lepiej wypadł ten pierwszy, który rzutem na taśmę wskoczył na czwarte miejsce, ostatnie premiowane awansem. Po części zasadniczej zawodów junior miał 11 punktów – tyle samo co Dawid Lampart z Texom Stali Rzeszów. W biegu dodatkowym starszy z żużlowców nie tylko dał się założyć na starcie, ale również zaliczył defekt na trasie i musiał pogodzić się z porażką.

Z dalszych zmagani odpadł też młodszy z braci, czyli Wiktor Lampart z Motoru, który zgromadził 10 punktów – dało mu to siódme miejsce w Tarnowie.

Kto jeszcze wywalczył awans do półfinałów IMP? Krzysztof Buczkowski (Zielona Góra), Tobiasz Musielak (Krosno), Krzysztof Kasprzak (Grudziądz), Kacper Woryna (Częstochowa), Rafał Karczmaz (Krosno), Grzegorz Zengota (Rybnik), Jakub Jamróg (Gdańsk) i rezerwowi Mateusz Tonder (Zielona Góra), Mateusz Szczepaniak (Krosno), Ernest Koza (Gniezno), Gleb Czugunow (Wrocław), Piotr Pawlicki (Leszno), Przemysław Pawlicki (Grudziądz), Marcin Nowak (Łódź), Bartosz Smektała (Częstochowa) i rezerwowi Wiktor Jasiński (Gorzów).

Warto dodać, że w gronie ćwierćfinalistów zabrakło kontuzjowanego Dominika Kubery. Przedstawiciel żółto-biało-niebieskich nie musi jednak martwić się o miejsce w finale, bo otrzymał „dziką kartę”. Razem z szóstką innych zawodników (Bartoszem Zmarzlikiem, Maciejem Janowskim, Januszem Kołodziejem, Patrykiem Dudkiem, Pawłem Przedpełskim i Jakubem Miśkowiakiem) ma zagwarantowany start.

(KYKU)

Koziołki zderzą się z Bykami

PGE EKSTRALIGA To będzie starcie na szczycie najlepszej ligi świata. W piątek (godz. 20.30) w Lublinie staną naprzeciwko siebie dwie niepokonane dotąd ekipy: Motor i Fogo Unii Leszno

Krzysztof Kurasiewicz

Wicemistrzowie Polski kontynuują znakomitą serię i mają na swoim koncie już cztery ligowe wygrane, co daje im pierwsze miejsce w tabeli. Ostatnio jednak musieli włożyć sporo wysiłku w jazdę, bo For Nature Solutions Apatorem Toruń postawił im twarde warunki. Koniec końców, lublinianie rozstrzygnęli sprawę na swoją korzyść w biegach nominowanych i zwyciężyli 48:42. Kolejnym rywalem „Koziołków” jest Fogo Unia, która może popsuć im humory.

Dlaczego? Bo 18-krotny mistrz kraju również nie zaznał jeszcze goryczy porażki w tym sezonie. Drugi mecz Unii z tego sezonu z Moje Bermudy Stałą Gorzów jest dalej obiektem rozmów, szczególnie działaczy sportowych. Sędzia podjął kontrowersyjną decyzję w końcówce spotkania, czego efektem był remis po 45. Jednak ekipa z Leszna domaga się wyjaśnienia tej sprawy – Ekstraliga Żużlowa poprosiła Główną Komisję Sportu Żużlowego o interpretację, a ta na razie milczy.

Póki co, ten wynik pozostaje aktualny. W pozostałych trzech starciach „Byków” obyło się bez takich problemów. Łatwo jednak nie było, co pokazują wyniki wygranych spotkań: zielona-energia.com Włókniarz Częstochowa (46:44), Betard Sparta Wrocław (46:44) i Arged Malesa Ostrów Wielkopolski (56:34).

Dobrym wyznacznikiem formy niektórych żużlowców obu drużyn były śródkowe zmagania w półfinałach Indywidualnych Mistrzostw Polski. Jarosław Hampel podtrzymał świetną dyspozycję z Torunia i zapisał przy swoim nazwisku komplet w Poznaniu. Dobre zawody w Tarnowie zaliczyli również juniorzy – Mateusz Cierniak i Wiktor Lampart. Znako-



Po raz ostatni na własnym torze Motor Lublin rywalizował z ZOOLeszcz GKM Grudziądz

FOT. RAFAŁ WŁOSEK

micie w Łodzi spisał się Piotr Pawlicki, jeden z liderów Fogo Unii, który także uzbierał komplet.

– Robię wszystko, żeby jechać jak najlepiej, jak najszybciej i jak najbardziej poprawnie. To jest szereg elementów, które muszą się zgrać odpowiedniego dnia, o odpowiedniej porze, żeby wszystko zadziało. To jest takie dbanie o każdy szczegół, każdy detal sprzętowy, jak i mojego przygotowania. Szukam formy i mam nadzieję, że jestem na dobrej drodze – podkreśla Jarosław Hampel.

„Byki” nie są w gronie tych „poszkodowanych” drużyn, które muszą sobie radzić bez Rosjan. Przed tym sezonem z Leszmem pożegnał się Emil Sajfutdinow, a jego miejsce zajął David Bellego. Fran-

cuz spisuje się przyzwoicie. Jednak kolejną już młodość przeżywa weteran polskiego żużla, czyli Janusz Kołodziej. Nowy kapitan Unii notuje średnio 2.556 punktu na bieg. Lepiej w PGE Ekstralidze radzi sobie jedynie Bartosz Zmarzlik.

Warto dodać, że piątkowa konfrontacja ma status meczu zagrożonego. Cały tor został przykryty plandeką, która już przed tygodniem dotarła do Lublina. Trener Maciej Kuciapa przyznaje, że ponownie w składzie Motoru zabraknie kontuzjowanego Dominika Kubery.

– Dominik przechodzi obecnie rehabilitację. Z dnia na dzień jest coraz lepiej. Niestety, w tym meczu nie będzie mógł jeszcze wystartować. Miejmy nadzieję,

że w kolejnym będzie mógł nam pomóc w zdobywaniu punktów – podkreśla szkoleniowiec.

Transmisję ze stadionu przy Al. Zygmunta będzie można oglądać na antenie Eleven Sports. Zapraszamy również do śledzenia naszej relacji na żywo na dziennikwschodni.pl.

AWIZOWANE SKŁADY

Motor Lublin: 9. Jarosław Hampel, 10. Fraser Bowes, 11. Maksym Drabik, 12. zastępstwo zawodnika, 13. Mikkel Michelsen, 14. Wiktor Lampart, 15. Mateusz Cierniak.

Fogo Unia Leszno: 1. Jason Doyle, 2. Janusz Kołodziej, 3. David Bellego, 4. Jaimon Lidsey, 5. Piotr Pawlicki, 6. Hubert Jabłoński, 7. Damian Ratajczak.

Muszą złamać Wisłę

TAURON 1. LIGA SIATKARZY W spotkaniu o trzecie miejsce Polski Cukier Avia zmierzy się z BKS Visłą Proline Bydgoszcz. Pierwsze starcie wygrali rywale. Drugie już dzisiaj o godz. 20.30 w Świdniku

Przystępując do pierwszej potyczki w Bydgoszczy żółto-niebiescy mieli zaledwie dwa dni przerwy po meczu z MKS Będzin. Drużyna trenera Witolda Chwastyniaka z piątku na sobotę musiała pokonać drogę powrotną z Będzina do Świdnika, a następnie, w niedzielę ruszyć w kolejną trasę. I nie obyło się bez konsekwencji dla dyspozycji ekipy ze Świdnika, która przegrała gładko 0:3.

Pierwszego i trzeciego seta Jakub Guz i spółka przegrali do 22, środkowego do 13. Z pewnością porażka w spotkaniu o brąz w stosunku 13:25, tym bardziej na poziomie Tauron 1. Ligi, chluby nie



Pierwszy mecz o brązowy medal w Tauron 1. Lidze Avia przegrała. Jak będzie w drugim spotkaniu? FOT. TAURON 1. LIGA

przynosi. – Nie możemy tak oddawać setów bez walki. Przecież gramy o brązowy

medal na zapleczu PlusLigi. Pamiętam, że medal na tym poziomie rozgrywkowym

wywalczyłem 10 lat temu. Bardzo chciałbym ponownie stanąć na podium. Skoro już poprawiliśmy wynik z ubiegłego sezonu, w którym zajęliśmy szóste miejsce, i jesteśmy w czwórce najlepszych drużyn, to dajmy z siebie wszystko i wydrzimy ten krążek – mówi kapitan zespołu Jakub Guz.

Popularny „Guzik” i jego koledzy muszą postawić wszystko na jedną kartę. Rywalizacja o brązowy medal toczy się do trzech wygranych. Bydgoszczanie bronią trzeciej pozycji sprzed roku. W piątek świdniczanin mają mocno ograniczony margines błędu. Porażka znacznie oddali ich od miejsca na podium. Oczywiście, nie

można niczego przesądzać, ale przy stanie 0-2 trudno będzie już odwrócić losy rywalizacji. Tym bardziej, że przeciwnik trzeci mecz również rozegra u siebie. – Musimy zrobić wszystko, aby w piątek pokonać Visłę. Najważniejsza będzie nasza motywacja. To, z jakim nastawieniem podejmiemy do meczu, zadecyduje o jego wyniku – zapowiada Guz.

Świdniczanin już pokazali, że potrafią zaskoczyć i ograć wyżej notowanego rywala. Tak było w pierwszym spotkaniu ćwierćfinałowym play-off z Chemekosystemem Gwardią Wrocław, wygranym w hali Orbita 3:0. Triumf żółto-niebieskich obserwowaliśmy w pierwszym

meczach półfinałowym play-off w Będzinie z MKS. Wtedy Avia zwyciężyła 3:2, mimo że po dwóch setach przegrywała już 0:2.

– Na tym etapie rywalizacji nie ma już czasu na ćwiczenie konkretnych zagrań. Czasami nie ma nawet możliwości przeprowadzenia treningu. Musimy maksymalnie zjednoczyć wszystkie siły, wyjść na boisko, pokazać, że zależy nam na zwycięstwie. Trzeba wyjść i wygrać. Jak już tak się stanie, to w poniedziałek będziemy musieli ponownie złamać Wisłę, tym razem na jej terenie. Wierzę w to, że w piątek pokonamy drużynę z Bydgoszczy – mówi kapitan świdniczanin.

(GROM)

Zdolny młodzian

KOLARSTWO Dobry występ Michała Sędziewskiego w Karpackim Wyścigu Kurierów

Impreza rozgrywana w długi majowy weekend zgromadziła na starcie wielu znakomitych kolarzy z całego świata. Wśród nich pojawili się również młodzi zawodnicy Pogoni Mostostal Puławy. Przez pierwsze dwa etapy wiodące po szosach Węgier czy Polski puławianie byli mniej widoczni. Błyszeli dopiero na ostatnim odcinku, jeździe indywidualnej na czas, rozgrywanej w słowackich Wysokich Tatrach. Sędziewski zajął w niej 14 miejsce. Zawodnik Pogoni do zwycięzcy, Alessandro Martinello (Bardiani CSF Faizane) stracił 26 sekund. W klasyfikacji U-21 tego etapu był dziewiąty. Dobry występ w czasówce dał Sędziewskiemu 19 miejsce w klasyfikacji końcowej całego wyścigu. Do Frana Miholjevicia (Cycling Team Friuli ASD) stracił nieco ponad dwie minuty. W klasyfikacji U-21 dało mu to 12 pozycję. Warto też wspomnieć, że w klasyfikacji drużynowej Pogoń zajęła dziewiąte miejsce. Wygrała włoska grupa Cycling Team Friuli ASD. (kk)

Mini Lotto (04.05)

17, 27, 29, 31, 35.

Ekstra Pensja (04.05)

4, 17, 26, 28, 30, 3.

Ekstra Premia (04.05)

1, 17 20, 30, 32, 3.

Multi Multi (05.05) 14

4, 6, 8, 18, 21, 27, 29, 32, 37, 41, 44, 59, 62, 66, 72, 73, 74, 75, 77, 80. Plus 59.

Multi Multi (04.05) 21.50

3, 6, 9, 19, 27, 28, 29, 30, 31, 40, 42, 46, 50, 51, 54, 59, 64, 67, 68, 76. Plus 6.

Kaskada (05.05) 14

3, 5, 7, 8, 9, 10, 11, 12, 15, 17, 21, 22.

Kaskada (04.05) 21.50

4, 5, 7, 11, 13, 14, 18, 20, 21, 22, 23, 24.

Super Szansa (05.05) 14

3, 4, 6, 1, 9, 0, 4.

Super Szansa (04.05) 21.50

5, 1, 8, 7, 2, 2, 8.

• Jakie nastroje panują w klubie przed kluczowym meczem obecnego sezonu?

– Są waleczne. Naszym celem w starciu z Bruk-Bet Termaliką jest zdobycie trzech punktów i walka w kolejnych spotkaniach w PKO BP Ekstraklasie o zwycięstwa. Zdajemy sobie sprawę, że jesteśmy w bardzo trudnej sytuacji, ale nie z takich opresji udawało nam się wyjść. Skupiamy się na najbliższym meczu i zrobimy wszystko, aby go wygrać.

• **Trener Marcin Prasol niedawno mówił, że dla Górnika każdy z trzech pozostałych meczów będzie kluczowy. Pozwolę sobie się z nim nie zgodzić, bo od wyniku poniedziałkowego starcia zależy to, czy uda się pozostać w PKO BP Ekstraklasie...**

– W drużynie widać ogromną mobilizację. Pojawienie się trenera Prasola spowodowało zmiany pod każdym względem. Zobaczymy, jak na to zareagują zawodnicy, ale atmosfera przed nadchodzącym meczem jest dobra. Poprzednie domowy spotkanie z Radomiakiem wygraliśmy, więc chcemy znów wywalczyć pełną pulę. A zwycięstwo nad Bruk-Betem pozwoliłoby nam wierzyć dalej w utrzymanie. Każdy inny rezultat spowoduje przekreślenie tych szans. Jednak do tego starcia podchodzimy z optymizmem i damy z siebie wszystko.

• **Terminarz dla Górnika ułożył się tak, że po serii meczów co kilka dni zespół**

ROZMOWA Z Piotrem Sadczukiem, prezesem Górnika Łęczna



FOT. GÓRNIK ŁĘCZNA.PL

miał dłuższą przerwę. To pana zdaniem mogło pomóc drużynie i nowemu trenerowi?

– Myślę, że dobrze się stało, że w ostatnich dniach mieliśmy przerwę od ligo-wej rywalizacji. Więcej czasu to korzyść dla trenera, żeby móc jeszcze lepiej poznać zawodników. Trener Prasol lubi oglądać mecze rywali na żywo. Przed naszym meczem z Radomiakiem gościliśmy wspólnie w Radomiu, a teraz trener oglądał starcie Bruk-Betu z Wisłą Płock. Na pewno po tym spotkaniu nasz szkoleniowiec wie jeszcze więcej na temat rywala.

Myślę też, że czas działa na korzyść trenera i zawodników, a przerwa w walce o punkty tchnie w zespół pozytywnego ducha. Drużyna jest doświadczona i zawodnicy doskonale zdają sobie sprawę o co walczą.

• **Najbliższa kolejka startuje w piątek, a do starcia dwóch beniaminków dojdzie na jej zakończenie. To, że będziemy znali wyniki pozostałych spotkań i dorobek punktowy innych drużyn bijących się o utrzymanie nie wpłynie negatywnie na zawodników i ich podejście**

mentalne do meczu?

– Myślę, że nie powinno. Jednak nie mamy zamiaru opowiadać bajek – nie wszystko już w tym momencie zależy wyłącznie od nas. Musimy brać pod uwagę wyniki pozostałych drużyn walczących o pozostanie w PKO BP Ekstraklasie. Analizujemy więc sytuację w tabeli i terminarz. Mam nadzieję, że wyniki w tej kolejce pozytywnie ułożą się dla Górnika. Jednak to nic nie da, jeśli my sami nie sięgniemy po wygraną.

• **Najcięższy terminarz z zespołów z dołu tabeli zdaje się mieć Zagłębie**

Lubin, które co prawda obecnie jest na miejscu dającym utrzymanie. „Miedzowi” zagrają z Radomiakiem, Rakowem i Lechem...

– Czy lepiej grać z kimś kto gra o mistrzostwo Polski? Zapewne gorzej. Z kolei Radomiak zmienił trenera, atmosfera jest tam nienajlepsza, bo drużyna wpadła w dołek. Ktoś może powiedzieć, że ekipa z Lubina powinna sobie tam więc poradzić, ale oba zespoły będą chciały to starcie wygrać. Dlatego tak, jak wspomniałem, musimy sami zdobyć trzy punkty w tej serii gier. Liczę bardzo na wsparcie kibiców. Doping nie raz już pomógł piłkarzom Górnika jak choćby ostatnio, kiedy w końcówce zdobyliśmy bramkę na wagę zwycięstwa przeciwko Radomiakowi. Jeżeli zależy nam wszystkim na tym, aby Ekstraklasa pozostała na Lubelszczyźnie to zapraszam wszystkich kibiców w poniedziałek na stadion. Okażmy wsparcie drużynie z wysokości trybun, a nie z domowej kanapy, czy poprzez komentowanie w internecie. Jako prezes obiecuję, że zrobimy wszystko co w naszej mocy i na ile nas stać, aby się utrzymać. Niedawno dostaliśmy licencję i bardzo się z tego powodu cieszę. Dla Górnika to kolejny sezon, gdzie nie było w tej kwestii problemów. A to świadczy o tym, że klub dobrze funkcjonuje. Dopóki piłka jest w grze i szanse na pozostanie w elicie są, to będziemy o to miejsce walczyć.

ROZMAWIAŁ BARTOSZ SURMAN

Cud w Madrycie

LIGA MISTRZÓW Real Madryt drugim finalistą! Królewscy pokonali na Santiago Bernabeu po dogrywce Manchester City 3:1, choć do 90 minuty byli za burtą elitarnych rozgrywek

Półfinałowe starcia Realu z ekipą The Citizens zapiszą się w historii Ligi Mistrzów. Przed tygodniem angielski zespół pokonał rywali 4:3 i wszyscy ostrzyli sobie zęby na rewanż. Starcie w Madrycie stało na kosmicznym poziomie, choć miały minuty, a bramki nie padały. Jednak kiedy w 73 minucie Riyah Mahrez zdobył gola dla gości wydawało się, że losy dwumeczu są przesądzone. W doliczonym czasie gry na Santiago Bernabeu stało się jednak coś niebywałego. W 90 minucie gola na 1:1 zdobył Rogrygo, a minutę później trafił po raz drugi i gospodarze doprowadzili do dogrywki. A w niej Real nie odpuścił i w 95 minucie gola na wagę gry w finale z rzutu karnego zdobył nie kto inny, jak Karim Benzema. – Byliśmy tak blisko, ale ostatecznie nie osiągnęliśmy celu. W pierwszej połowie nie graliśmy dobrze, ale specjalnie nie ucierpieliśmy z tego powodu. Po zdobyciu gola byliśmy lepsi,

złapałszy rytm, dyktowaliśmy tempo, poczuliśmy się komfortowo. Rywale przenieśli jednak wielu zawodników w nasze pole karne, dośrodkowywali cały czas i w końcu zdobyli dwa gole – mówił po spotkaniu Pep Guardiola. – Generalnie nie zagrałiśmy najlepiej, choć długo kontrolowaliśmy spotkanie, ale to normalne, że w półfinale zawodnicy czują presję. Piłka nożna jest nieprzewidywalna, stąd takie mecze jak ten z Realem. Musimy to zaakceptować, przetrwać i wrócić, bo przed nami ostatnie cztery mecze w tym sezonie – dodał szkoleniowiec mistrzów Anglii. W zgoła odmiennym nastroju po końcowym gwizdku był za to Carlo Ancelotti. – Nie mogę powiedzieć, że jesteśmy przyzwyczajeni do tego, co się zdarzyło, ale przecież podobnie było z Chelsea, a wcześniej z PSG. Jeśli miałbym wskazać, co pozwala nam przetrwać trudne chwile, podnieść się i dokonać tych spektakularnych rzeczy, to

byłaby to historia tego klubu – powiedział włoski szkoleniowiec. – Wykrzesaliśmy z siebie resztki energii, co wystarczyło do przedłużenia rywalizacji. Kiedy udało nam się wyrównać stan dwumeczu, to zyskaliśmy psychologiczną przewagę. Cieszę się, że po raz kolejny będę w finale i powalczymy z kolejnym wspaniałym rywalem – dodał Ancelotti. W finale Real zagra z Liverpoolem. Mecz odbędzie się 28 maja. (BS)

Real Madryt – Manchester City 3:1 po dogrywce (0:0, 2:1, 3:1)

Bramki: Rodrygo (90, 90+1), Benzema (95-karny) – Mahrez (73).

Real: Courtois – Carvajal, Militao (115 Vallejo), Nacho, Mendy – Kroos (68 Rodrygo), Casemiro (75 Asensio), Modrić (75 Camavinga) – Valverde, Benzema (104 Ceballos), Vinicius (115 Vazquez)

City: Ederson – Walker (72 Zinchenko), Dias, Laporte, Cancelo – B. Silva, Rodri (99 Sterling), De Bruyne (72 Gundogan) – Mahrez (85 Ferdinandinho), G. Jesus (78 Grealish), Foden.

Realna szansa na tytuł

EKSTRALIGA PIŁKAREK NOŻNYCH Po pokonaniu TME UKS SMS Łódź Górnik Łęczna odzyskał szanse na mistrzostwo Polski. Nie może już jednak tracić punktów. Jutro zagra z Medykem Konin (godz. 12)

Wyścigu o złoty medal uczestniczą już tylko drużyny z: Łodzi, Sosnowca i właśnie Łęcznej. Obecnie tabeli przewodzi UKS SMS, który ma trzy punkty przewagi nad Czarnymi oraz Górnikiem. Liderki jeszcze niedawno miały szesć „oczek” zapasu, ale w sobotę przegrały 2:3 z Górnikiem. Podopieczne Roberta Makarewicz wreszcie pokazały, że także na wyjazdach są w stanie dobrze się prezentować. W rundzie wiosennej miały z tym olbrzymie problemy – do meczu w Łodzi z delegacji przywoziły tylko punkt. Co innego jest z grą na własnym obiekcie, gdzie wiosną Górnik odniósł komplet zwycięstw. Trzeba jednak zaznaczyć, że mierzył się z drużynami z dolnej połowy tabeli. Prawdziwy test przyjdzie dopiero w sobotę, kiedy do Łęcznej zawita Medyk Polomarket Konin. Zespół Romana Jaszczaka tak kiepsko nie radził sobie od lat. W tym sezonie na koncie ma już osiem porażek, co sprawiło, że w tabeli plasuje się dopiero na szóstej pozycji. Trzeba jednak pamiętać, że mecze

Górnika z Medykem zawsze generują dodatkowe emocje, niezależnie od aktualnej formy obu drużyn. W przeszłości bowiem te konfrontacje niejednokrotnie decydowały o losach mistrzostwa Polski czy Pucharu Polski. Teraz Medyk nie bierze już udziału w wyścigu o złoto. Dla Górnika sobotni mecz ma olbrzymie znaczenie. Podopieczne trenera Makarewicza mają dość wymagający terminarz, bo później zagrają jeszcze z: Rekor-dem Bielsko-Biała, Czarnymi i Sportem KKP Bydgoszcz. Co ważne, z najgroźniejszym w tym gronie zespołem z Sosnowca zmierzą się w Łęcznej. Jeżeli wygrają wszystkie spotkania, to ich szanse na odzyskanie mistrzowskiego tytułu znacznie wzrosną. Muszą jednak liczyć na to, że łódzianki stracą jeszcze co najmniej cztery punkty. Mają gdzie to zrobić, bo zmierzają jeszcze z: GKS GieKSa Katowice, AP Lotos Gdańsk, AZS UJ Kraków i Olimpią Szczecin. W rundzie jesiennej z tymi przeciwnikami zawodniczki SMS wywalczyły

tylko sześć „oczek”. – Nie patrzmy w tabelę i chcemy kontynuować naszą dobrą grę – mówi na klubowym portalu trener Makarewicz. (KK)

SUKCES GLISZCZYŃSKIEJ

Reprezentacja Polski U-16 odniosła trzecie zwycięstwo w turnieju UEFA Development w Izraelu. Białe-Czerwone w ostatnim swoim występie pokonały 2:1 gospodynie i zapewniły sobie triumf w klasyfikacji generalnej. 75 min w tym spotkaniu zagrała Anna Gliszczyńska z Górnika Łęczna.

POGROM JUNIOREK

Znakomity występ zaliczyły młode zawodniczki Górnika Łęczna w meczu 15 kolejki Centralnej Ligi Juniorek U-17. Podopieczne Patryka Błaziaka rozgromiły aż 7:1 Football Wizards. Górnik z 35 pkt na koncie przewodzi ligowej tabeli i jest bardzo blisko zapewnienia sobie awansu do półfinału rozgrywek.

Niech strzeli nawet bramkarz

EWINNER II LIGA Chyba nikt nie spodziewał się, że w 32. kolejce Wisła Puławy nadal będzie musiała martwić się o utrzymanie. Tak się składa, że drużyna Mariusza Pawlaka po porażce we Wrocławiu znowu wpadła w tarapaty. Jeżeli przegra także w sobotę z Hutnikiem Kraków (godz. 17), to sytuacja w tabeli jeszcze bardziej się skomplikuje

Hutnik wywalczył 10 „oczek” w pięciu ostatnich meczach. A od trzech kolejek jest niepokonany. W tym czasie ekipa z Krakowa zanotowała: dwa zwycięstwa i remis. W miniony weekend pokonała u siebie Radunię Stężyca 3:2. – Wielkie słowa uznania dla zawodników, bo w siedem, czy osiem dni rozegraliśmy trzy mecze i wywalczyliśmy siedem punktów. Gdybyśmy tak punktowali wcześniej, to pewnie nie martwilibyśmy się o naszą pozycję w tabeli. Dalej skupiamy się jednak na naszej grze – zapewniał po ostatnim meczu z Radunią trener Hutnika Krzysztof Lipecki. Drużyna z „Suchych Stawów” nadal znajduje się pod kreską. Do bezpiecznej strefy tabeli traci już jednak tylko cztery punkty. Dlatego wygrana w Puławach byłaby bardzo cenna. Z wagi tego spotkania zdają sobie jednak sprawę także piłkarze Dumy Powiśla. – Raczej nie myśleliśmy, że na tym etapie sezonu będziemy nadal zagrożeni spadkiem. Nasza dyspozycja spowodowała jednak, że tak się stało. Dlatego ranga meczu z Hutnikiem mocno urosła. Wiemy, że przeciwnik ostatnio dobrze punktuje i jest na fali. A my wręcz przeciwnie.

U siebie ostatnio jednak nie przegrywamy i jesteśmy zmotywowani, żeby zgarnąć pełną pulę – zapewnia Adrian Paluchowski. Doświadczony napastnik w pierwszej rundzie zdobył siedem goli. Później długo leczył kontuzję. Na wiosnę od razu trafił do siatki w pierwszym występie przeciwko Pogoni Grodzisk Mazowiecki, ale od tamtej pory się zaciął. Na bramkę czeka już od... 10 kolejek. Trzeba jednak przyznać, że nie zawsze wychodził w podstawowym składzie. – Na pewno dawno nie miałem tak kiepskiej passy. Było jednak sporo zawirowań i zmian. Trudno się zresztą dziwić, że trener szuka optymalnego ustawienia, jak nie idzie. Mieliśmy sytuacje, ale nie potrafiliśmy ich wykorzystać. Uważam, że skuteczność zawodników najbardziej. W sobotę może jednak strzelić każdy, nawet bramkarz, najważniejsze, żebyśmy wygrali i jak najszybciej zapewнили sobie utrzymanie. Co będzie w przypadku porażki z Hutnikiem? Nie bierzemy takiego scenariusza pod uwagę. Wszystko nadal jest w naszych nogach. Myślę, że jesteśmy gotowi, żeby znowu pokazać się ze znacznie lepszej strony niż w ostatnich spotkaniach – dodaje popularny „Paluch”.

(LUKISZ)

Sensacja w finale

PIŁKA NOŻNA Duża niespodzianka w finale okręgowego Pucharu Polski. Stal Poniatowa wygrała z trzecioligową Avią Świdnik po rzutach karnych 4:3. Po 90 minutach było 1:1

Lider lubelskiej okręgówki nie był faworytem środowego spotkania, nawet mimo atutu własnego boiska. W końcu Avia w lidze ostatnio radziła sobie znakomicie. Drużyna Łukasza Mierzejewskiego wygrała pięć meczów z rzędu. Co więcej, w trzech ostatnich występach strzeliła... 15 bramek. Kilka dni temu zaaplikowała Sokołowi Sieniewa aż osiem goli.

Szkoleniowiec świdniczan dokonał jednak kilku zmian w podstawowym składzie swojej drużyny. Mimo wszystko do przerwy goście mieli w zapasie jedno trafienie. A jego autorem był Dominik Maluga, który tuż przed przerwą przymierzył do siatki ładnym strzałem z narożnika szesnastki. Avia mogła prowadzić wyżej, bo w pierwszej części spotkania w słupek przymierzył Bartłomiej Poleszak.

Od razu po przerwie obaj szkoleniowcy mocno pomieszażyli w składach. Gospodarze dokonali pięciu roszad, a trzecioligowiec czterech. Lepiej wyszła na tym drużyna Kamila Witkowskiego, która szybko miała niezłą okazję na wyrównanie. Pierwsze ostrzeżenie dla przyjezdnych nie skończyło się jeszcze bram-

ką, ale drugie już tak. W 56 minucie na 1:1 trafił Hubert Poleszak. Później obie ekipy miały szanse, żeby przechylić szalę na swoją stronę, ale bliżej powodzenia była Stal. Paweł Pęksa wygrał jednak pojedynek sam na sam z zawodnikiem rywala i do wyłonienia zwycięzcy Pucharu Polski w okręgu lubelskim potrzebne były rzuty karne.

Seria jedenastek fatalnie zaczęła się dla Avii, bo Jakub Pyśniak obronił strzał Wojciecha Białka. Zespół z Poniatowej pomylił się w trzeciej kolejce, ale w czwartej w słupek trafił Arkadiusz Górka i ostatecznie gospodarze okazali się lepsi 4:3 i niespodziewanie to oni wywalczyli puchar i przy okazji awansowali do wojewódzkiego półfinału, gdzie zmierzą się z triumfatorami w innych okręgach. (LUKISZ)

Stal Poniatowa – Avia Świdnik 1:1 (0:1) 4:3 w karnych

Bramki: H. Poleszak (56) – Maluga (44). **Stal:** Pyśniak – Pikula (46 Nikola), Węgorowski (46 Pyda), Hurenko, Kucharczyk (46 Radziejewski), Parada (46 Tkaczyk), Murat (46 Kaczmarek), Skrzypek, H. Poleszak, Gąsiorowski, Stalega (46 Filipczuk). **Avia:** Pęksa – Górski (72 Drozd), Myktyń, Górka, Świech (46 Niewęgłowski), Maluga (46 Strug), Popiołek, Uliczny, Zajac (80 Perdun), B. Poleszak (46 Najda), Kovalonok (46 Białek).

Mniej odpoczynku przed barażami

EWINNER II LIGA Piłkarze Motoru powoli szykują się już na baraże o awans do Fortuna 1. Ligi. Zanim do nich dojdzie trzeba jednak zagrać jeszcze trzy mecze ligowe. W sobotę czeka ich prestiżowy pojedynek w Rzeszowie, gdzie o 12.15 zmierzą się z liderem tabeli – Stalą

ŁUKASZ GŁADYSIEWICZ

Stal w poprzednim tygodniu cieszyła się już z awansu na zaplecze ekstraklasy. Mimo to w Rzeszowie zapewniają, że w końcówce sezonu nikomu nie odpuszczą. Drużyna Daniela Myśliwca ostatnio zgubiła jednak trochę punktów. Przegrała u siebie z Ruchem Chorzów, a „oczko” urwał im także Hutnik Kraków.

W Lublinie nikt nie ma jednak wątpliwości, że starcie z liderem będzie bardzo trudne. – To najlepsza drużyna w tej lidze. Czekają nas ciekawe spotkanie. Przeciwnik jest dobrze obdarzony, jeżeli chodzi o ofensywę. Większość bramek zdobywają w ten sam sposób, ale mają tyle jakości, że ciężko im się przeciwstawić. Mają może nie problemy, ale swoje deficyty. Myślę, że w obronie trochę gorzej to wygląda i na tym będziemy się skupiać – zapewnia Marek Saganowski, trener Motoru.

– Dochodzą do nas informacje, że Stal tym meczem chce przypieczętować awans. Grają u siebie i na pewno nie będzie łatwo. Nie spodziewam się też, żeby trener rywala zrobił roszady, które osłabią zespół. Myślę, że przeciwko Motorowi każdy będzie chciał się pokazać – dodaje szkoleniowiec „żółto-biało-niebieskich”.

Wygląda na to, że w sobotę do dyspozycji trenera nie będzie jeszcze Bartosz Zbiciak,



W końcówce sezonu Adam Ryczkowski złapał formę i wreszcie doczekał się pierwszego gola w lidze

FOT. MACIEJ KACZANOWSKI

który narzeka na uraz łokcia. Do gry palą się za to: Marcin Michota i Adrian Dudziński, którzy po kontuzjach czekają na swoją szansę. Obaj zaliczyli kilka występów w czwartoligowych rezerwach.

– Nie chcę tym zawodnikom zrobić krzywdy, poprzez to, że wrócą do gry za wcześnie. Tydzień wcześniej, czy tydzień później, to robi różnicę. Lepiej troszeczkę poczekać i być cierpliwym. Na boisko lepiej wyjść, kiedy jest się przygotowanym na sto procent, a nie na 95 i zrobić sobie krzywdę. Miałem kilka kontuzji w życiu i wierzę mi to jest ważne. Adrian i Marcin mocno pra-

cują i dostaną jeszcze swoje minuty – zapewnia „Sagan”.

Zespoły, które zagrają w barażach otrzymały ostatnio niemiłą wiadomość. Ostatnia seria gier miała zostać rozegrana w sobotę, 21 maja, o godz. 12.30. A tymczasem całą kolejkę przesunięto na niedzielę. A to oznacza, że Ruch Chorzów, Motor i dwa inne kluby będą miały zaledwie dwa dni na odpoczynek przed najważniejszymi meczami.

– To końcówka sezonu i to dla mnie niezrozumiała decyzja, że ostatni mecz z Puławami gramy w niedzielę, a baraże w środę i następną niedzielę. Uważam, że ta logistyka mocno zawiodła.

Powinniśmy zagrać z Wisłą w sobotę i mieć trzy dni przerwy. Nie wiem, kto to wymyślił, ale tak będą miały wszystkie drużyny. Musimy się dobrze do tego przygotować, żeby zawodnicy byli w optymalnej formie nie tylko mentalnie, ale przede wszystkim fizycznie. Będziemy się zastanawiali co dalej, bo walczymy o trzecie miejsce. Skupiamy się na najbliższym meczu. Zawsze mamy taką zasadę, ale w tym wypadku myślimy też mocno, jak rozwiązać problem fizyczny z piłkarzami, którzy mają ponad 30 meczów w nogach – wyjaśnia opiekun Motoru.

KALENDARZ IMPREZ SPORTOWYCH NA DNI 6-9 MAJA

Piłka nożna

● **PKO BP Ekstraklasa:** Górnik Łęczna – Bruk-Bet Termalica Nieciecza, w poniedziałek o godz. 18 na stadionie przy Al. Jana Pawła II w Łęcznej.
● **eWinner II liga:** Wisła Puławy – Hutnik Kraków, w sobotę o godz. 17 na stadionie MOSiR przy ul. Hanke-Bosaka w Puławach.
● **III liga, sobota:** Orleńca Spomlek Radzyń Podlaski – Podlasie Biała Podlaska (17). **Niedziela:** Tomasovia Tomaszów Lubelski – Avia Świdnik (16).
● **Hummel IV liga, grupa mistrzostwa, sobota:** Lublinianka Lublin – Grom Różaniec (15) ● Huragan Międzyrzec Podlaski – Świdniczanica Świdnik (17). **Niedziela:** Górnik II Łęczna – Start Krasnostaw (12) ● Motor II Lublin – Granit Bychawa (16) ● Powiślak Końskowola – Stal Kraśnik (17) ● Opolanin Opole Lubelskie – Kryształ Wierbkowice (17).
● **Hummel IV liga, grupa spadzowa, sobota:** Lutnia Piszczac – Hucza Tyszowce (12) ● Lewart Lubartów – Brat Siennica Nadolna (16). **Niedziela:** Orleńca Łuków – Igros Krasnobród (12) ● Sparta Rejowiec Fabryczny – Het-

man Zamość (14) ● POM Iskra Piotrowice – Gryf Gmina Zamość (16) ● Włodawianka Włodawa – Kłos Gmina Chełm (17).
● **Keeza bialska klasa okręgowa (wszystkie mecze w niedzielę):** Sokół Adamów – LKS Agrotex Milanów (13) ● Bizon Jeleniec – ŁKS Łazy (14) ● Kujawiak Stanin – Tytan Wisznice (14) ● Granica Terespol – Az-Bud Komarówka Podlaska (17) ● Młodzieżówka Radzyń Podlaski – Bad Boys Zastawie (17) ● Grom Kąkolowica – LZS Dobryń (17) ● Unia Żabików – Unia Krzywda (17) ● Orzeł Czemierniki – Ar-Tig Huta Dąbrowa (17).
● **Keeza chełmska klasa okręgowa, sobota:** Hetman Żółkiewka – Orzeł Srebrzyszcze (16) ● Znicz Siennica Różana – Agros Suchawa (16) ● Spółdzielca Siedliszcze – Ruch Izba (17). **Niedziela:** Unia Białopole – Granica Dorohusk (16) ● Bug Hanna – Frassati Fajslawice (17) ● Start Pawłów – Unia Rejowiec (17) ● Hutnik Dubeczno – Ogniwo Wierzbica (17).
● **Keeza lubelska klasa okręgowa, sobota:** Błękit Cśców – Orion Niedzwica (11) ● MKS Ryki – Sygnał Lublin (11) ● Avia II

Świdnik – Piaskovia Piaski (13) ● Garbarnia Kurów – Polesie Kock (14) ● Sokół Konopnica – Unia Bełżyce (16). **Niedziela:** Wisła II Puławy – KS Cisowianka Drzewce (11) ● LKS Stróża – Wisła Annapol (16) ● Stal Poniatowa – Janowianka Janów Lubelski (17).
● **Keeza zamojska klasa okręgowa, sobota:** Olimpiakos Tarnobrzeg – Pogoń 96 Łaszczówka (13) ● Omega Stary Zamość – Włókniarz Frampol (16) ● Roztocze Szczepieszyn – Metalowiec Goraj (17) ● Błękitni Obsza – Łada 1945 Biłgoraj (17). **Niedziela:** Andoria Mircze – Sparta Łabunie (15) ● Granica Lubycza Królewska – Korona Łaszczów (16) ● Victoria Łukowa – Tur Turobin (17) ● Tanew Majdan Stary – Olimpia Miączyn (17).
● **Ekstraliga kobiet, sobota:** GKS Górnik Łęczna – Medyk Konin (12).
Piłka ręczna
● **PGNiG Superliga mężczyzn:** Azoty Puławy – Handball Stal Mielec, w sobotę o godz. 19 w hali Grupa Azoty Arena przy ul. Lubelskiej w Puławach.
● **Centralna Liga mężczyzn:** AZS AWF Biała Podlaska – KPR

Legionowo, w sobotę o godz. 18 w hali FAWF przy ul. Marusarza w Białej Podlaskiej.

Siatkówka

● **Tauron 1. liga, drugi mecz o trzecie miejsce:** Polski Cukier Avia Świdnik – BKS Visła Proline Bydgoszcz, w piątek o godz. 20.30 w hali SP 7 przy al. Armii Krajowej w Świdniku.

Rugby

● **Ekstraliga:** Edach Budowlani Lublin – Juvenia Kraków, w sobotę o godz. 13 na boisku przy ul. Krasińskiego w Lublinie.

Futbol amerykański

● Tytani Lublin – Wieliczka Dragons, w sobotę o godz. 16 na stadionie Lekkoatletycznym przy Al. Piłsudskiego w Lublinie.

Goalball

● **VII Międzynarodowy Turniej Goalball,** w piątek i sobotę od godz. 10 w Centrum Kultury Fizycznej UMCS przy ul. Langiewicza w Lublinie.

Pływanie

● **Laur Lubelskiego Koziołka 2022 – runda III,** w sobotę od godz. 9.30 na Aqua Lublin przy Al. Zygmunta w Lublinie.

(LUKISZ)

KARTKA Z KALENDARZA

1543

ślub króla Zygmunta II Augusta z Elżbietą Habsburżanką

1840

W Wielkiej Brytanii w obiegu oficjalnym pojawił się pierwszy znaczek pocztowy

1895

urodził się Rudolph Valentino, włoski aktor

1938

urodził się Jean-Michel Cousteau, francuski podróżnik, odkrywca i reżyser filmów przyrodniczych

1940

John Steinbeck otrzymał Nagrodę Pulitzera za powieść „Grona gniewu”

1949

uruchomiono pierwszy program na amerykańskim komputerze EDSAC

1961

urodził się George Clooney, amerykański aktor, reżyser, scenarzysta i producent filmowy

1989

w Lozannie odbył się 34. Konkurs Piosenki Eurowizji. Wygrał jugosłowiański zespół Riva z utworem „Rock Me”

1994

otwarto Eurotunel łączący Wielką Brytanię z kontynentem europejskim

101

minut to czas trwania filmu „Vabank II, czyli riposta”. Obraz w reżyserii Juliusza Machulskiego miał swoją premierę 6 maja 1985 roku

Las Rzeczy

DO ZOBACZENIA Może nie jest to sztuka łatwa, ale jak każda dobra sztuka wymaga skupienia – tak najnowszą wystawę prac Stanisława Andrzeja Winiarskiego zapowiadał Paweł Brodzisz, kierownik CK - Osiedlowego Domu Kultury w Łęcznej. „Silva Rerum” czyli Las Rzeczy można oglądać do 16 maja



FOT. MICHAŁ SIUDZIŃSKI

Pierwszą wystawę w tym miejscu miałem dokładnie 40 lat temu. Przejrzałem ostatnio notatki z tamtego wydarzenia. Ówczesny dyrektor życzył mi owocnej współpracy. I tak właśnie się stało – mówił Stanisław Andrzej Winiarski witając gości na vernisazu wystawy swoich prac na ul. Górniczej 12 w Łęcznej.

Na ścianach, w oknach, na wieszakach artysta zawiesił obrazy, rysunki i artystyczne

instalacje z pogranicza malarstwa i rzeźby. Wiele z nich ma formę rysunkowych notatek – autorskich komentarzy rzeczywistości. Powstały w ciągu ostatnich dwóch lat, siłą rzeczy treścią nawiązują do czasu pandemii i doświadczenia wojny.

Artysta chciał zaprezentować je tak, by się wzajemnie uzupełniały. – Zależało mi też na bezpośrednim kontakcie z moimi pracami. Nie wirtualnym, ale prawdziwym: namawia do dotyka-

nia, obracania, rozwijania tych zwiniętych w rulon.

– By odczytać poetycka sugestię twórcy musimy wejść między instalacje, może nawet poczuć się ich ożywcą częścią – zachęca też Maria Majka Zuzańska, prezes Łęczyńskiego Stowarzyszenia Twórców Kultury i Sztuki PLAMA.

W tekście kuratorskim do wystawy Winiarskiego Zuzańska pisze też o wieloletnich poszukiwaniach i eksperymentach artysty.

O tym, że w jego obrazach znajdujemy „prawdę, często jakże bolesną o swoim człowieczeństwie”. Jak sama przyznaje, nie są to prace łatwe w odbiorze, ale „pro-wokujące do dialogu”, czasem wzbudzające skrajne emocje, czasem wręcz zawstydzające.

– Najbardziej jestem ciekawy jak zareaguje młodzież szkolna, która znów przechodzi na nasze wystawy – przyznaje kierownik Paweł Brodzisz. – Zobaczą prze-

cież coś zupełnie innego, nie klasyczny obraz, rzeźbę czy akwarelę.

Stanisław Andrzej Winiarski jest absolwentem malarstwa i rzeźby na Wydziale Artystycznym UMCS. Tworzy w różnych technikach, jest autorem pomnika Jana Tęczyńskiego, kasztelana krakowskiego w Łęcznej.

Wystawę „Silva Rerum” w CK - Osiedlowym Domu Kultury w Łęcznej przy Górniczej 12 można oglądać do 16 maja. Wstęp wolny. **AM**

Urodziny Sir Davida

DO ZOBACZENIA Sir David Attenborough, najslynniejszy brytyjski biolog i twórca wyjątkowych produkcji telewizyjnych, 8 maja obchodzić będzie 96. urodziny



FOT. BBC 2015, MIKE BIRKHEAD ASSOCIATES

Sir David Attenborough już w dzieciństwie interesował się przyrodą: zgromadził własną kolekcję skamielin i ptasich jaj. Później studiował zoologię i antropologię na Uniwersytecie Cambridge. Zanim dołączył do BBC w 1952 roku, redagował podręczniki przyrodnicze dla dzieci i młodzieży. Sam jest autorem kilkun-

stu książek o fascynującym świecie natury.

Ze stacją telewizyjną BBC współpracuje już od 70 lat. Najpierw występował w roli redaktora programu edukacyjnego, a następnie pracował jako producent i dyrektor programowy. Współtworzył i poprowadził wiele topowych tytułów przyrodniczych, które uwalniały miliony odbiorców na piękno i kruchość na-

turalnego świata, długo zanim zaczęto otwarcie mówić w mediach o ekologii. Jest niekwestionowanym autorytetem dla kilku pokoleń i wielu sceptykom otworzył oczy na zmiany klimatyczne.

Z okazji urodzin Sir Davida Attenborough, BBC Earth zaprezentuje najciekawsze produkcje przyrodnicze z jego udziałem. Dokument „Attenborough i olbrzymi

dinozaur z Patagonii” (7 maja, godz. 11:50) traktuje o niesamowitym odkryciu dokonanych przez archeologów w Argentynie. Znalezione tam szkielet prawdopodobnie największego stworzenia, jakie kiedykolwiek chodziło po Ziemi.

W „Attenborough i śpiew natury” (8 maja, godz. 11), Sir David dostraja się do niezwykłych dźwięków świata

przyrody; przyrodnik przez dziesięciolecie rejestrował, analizował i archiwizował dźwięki ptaków. W „Rajskich ptakach” (8 maja, godz. 12:05) solenizant przedstawia widzom rodzinę rzadkich gatunków ptaków z rajskiej Nowej Gwinei, zaś w programie „Jajko: cud natury” (8 maja, godz. 13:10) odpowiada na pytania związane z ptasimi jajami.